OPŁATA POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

Rok X. Nr. 74 (2615). Wilno, Wtorek 21 Marca 1933 r. Cena 15 groszy

# KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9—3 ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—[illegible] za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, [illegible] 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-ciołamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

## Francuzi wobec niemieckiego rewizjonizmu.

*(Od naszego korespondenta).*

Drukujemy dziś pierwszą korespondencję z Paryża p. dr. Jana Brzękowskiego, młodego lecz już chlubnie znanego literata, którego stałą współpracę ze stolicy Francji udało się nam ostatnio pozyskać. Komunikujemy o tem z zadowoleniem naszym czytelnikom, ponieważ to co się obecnie odbywa we Francji, jest nietylko niezmiernie ciekawe ale i politycznie dla Polski b. ważne. *(Red.)*

**Paryż, w marcu 1933 r.**

Polska opinja publiczna śledzi z wzrastającem wciąż zaniepokojeniem kampanję niemieckiej propagandy za rewizją traktatów i granic, która robi postępy nietylko w krajach niezadowolonych z istniejącego po traktacie wersalskim stanu rzeczy, lecz także w samej Francji, dotychczas głównej ostoi utrzymania traktatów. Występy pewnych przekupnych publicystów, będących na żołdzie niemieckim, nie miałyby większego znaczenia, gdyby nie fakt, że do rzędu rewizjonistów przystąpiło w ostatnich czasach także wielu ludzi dobrej woli, którzy na serjo i szczerze pragnąc utrzymania pokoju spodziewają się za cenę ustępstw osiągnąć trwałe porozumienie z Niemcami. Z tego względu sprawa ta zasługuje na baczniejszą uwagę i nie wolno jej zbywać milczeniem.

Naród francuski jest ożywiony prawie w całości ideą utrzymania pokoju. Nikt nie myśli tu o wojnie, przeciwnie powszechnie uważa się to za wielkie nieszczęście. Nigdzie idea wojny nie jest tak niepopularną jak we Francji. Dlatego hasła pacyfistyczne porywają masy, i p rtje, które dzięki nim przyszły do władzy, czują się dziś zmuszone do daleko idących koncesyj, by utrzymać choć pozorną zgodę między programem wyborczym, a polityczną jego realizacją. Nie znajdzie się w Polsce ani jeden człowiek, który mógłby mieć za złe Francuzom ich pacyfizm. Niestety, pacyfizm francuski nie jest tylko unikaniem wojny, niektóre partje pojmują go jako unikanie wojny za wszelką cenę, nawet za cenę ustępstw jak najdalej idących. W tym wypadku ten pacyfizm lewicowych kół francuskich graniczy już o miedzę z defetyzmem i z tego powodu jest niebezpieczny zarówno dla Francji, jak i dla Polski.

Pacyfistami „z urzędu" są zawsze socjaliści, i dlatego francuska grupa S. F. I. O. (Section Française de l'Internationale Ouvriere) propagowała już od lat na łamach swego dziennika „Populaire" ideę rewizji traktatów dla zadowolenia „pokrzywdzonych" Niemców.

Groźniej sprawa ta zaczęła się przedstawiać z chwilą, gdy do grupy rewizjonistów przystąpiła część radykałów, a szczególnie lewe ich skrzydła grupujące się koło dziennika „Republique", czyli t. zw. popularnie „młodoturcy". Francuscy radykałowie mierzyli Niemców francuską miarą i wierzyli, że republikańskie Niemcy są ożywione szczerą ideą pokoju. Z tego błędnego sądu nie zdołało ich wyprowadzić nawet dojście do władzy Hitlera, co jednak — trzeba to przyznać — sprawiło im wiele kłopotu.

Francuski skrajnie lewicowy odłam radykałów wraz z S. F. I. O. stanowiłby prawie 1/3 część deputowanych w obecnej Izbie. W razie więc lekkiego przesunięcia na lewo pewnej części radykałów przy ew. następnych wyborach, sprawa mogłaby się przedstawiać dla nas niepomyślnie, nawet przy uwzględnieniu niezbędnych po dojściu do władzy modyfikacyj programów.

Tymczasem propaganda niemiecka rzuca setki tysięcy na rynek francuski kując terminy, dostarczając kłamliwych argumentów, posługując się fałszywemi statystykami i przekupując wpływowych dziennikarzy i publicystów.

Należy przyznać, że ze strony polskiej nie zaniedbuje się tej sprawy. Paraliżuje się te machinacje niemieckie dostarczając prawdziwych cyfr i wskazując na niewątpliwe prawa Polski do Pomorza. Niemniej jednak chwila obecna domaga się niezwykłego wysiłku i dołożenia wszelkich starań, by wykazać fałsze niemieckiej propagandy.

W ostatnich miesiącach wyszła książka Kazimierza Smogorzewskiego p. t. „La Pomèranie Polonaise" (Polskie Pomorze), która dostarczyła prawdziwych danych i słusznych argumentów stwierdzających nasze niezbite prawa do tej dzielnicy. Wielu Francuzów po przeczytaniu tej książki zaczęło się odnosić z większą rezerwą do „kwestji korytarza", gdyż taką terminologję zdołała niestety wprowadzić na teren francuski niemiecka propaganda.

Pomimo to, ogniska rewizjonizmu nie wygasają. Zarówno „młodoturcy" z „Republique", jak i Hevé w „Victoire" i lewicowa „La Volonté" czy „Europe Nouvelle" nie ustają w swych atakach na antyrewizjonistów.

Niedawno mieliśmy sposobność znów zetknąć się z argumentacją niemiecką na śniadaniu urządzonem przez „Conférence de la Presse Franco-Etrangere", która grupuje dziennikarzy zarówno francuskich jak i zagranicznych. Raz na miesiąc odbywają się śniadania połączone z odczytami i dyskusją. Ostatnie zebranie poświęcone było sprawie Pomorza.

Argumentację niemiecką wyłożył z dużym tupetem korespondent koncernu Hugenberga von Heimburg. Naturalnie dane statystyczne były fałszowane, i w ten sposób von Heimburg starał się wykazać prawa Niemiec nietylko do Pomorza, lecz także —jest to już nowy postęp niemieckiej propagandy — również i do Górnego Śląska.

Tezę polską i kontrargumenty przedstawił p. Łypacewicz, demaskując kampanję rewizjonistyczną jako imperjalizm i wykazując niezbitą etnograficzną większość polską na Pomorzu. Po przemówieniu p. Łypacewicza zabierało głos jeszcze kilku Francuzów, m. in. znany ekonomista p. Francis Delaisi a także cudzoziemcy, Anglicy i Amerykanie. Naogół starano się zachować neutralnie w stosunku do jednej jak i drugiej strony, jednak widoczne było iż sympatja zebranych była raczej po stronie polskiej.

Wielu mówców podkreśliło fakt, iż sprawa Pomorza jest dziś centralnem zagadnieniem polityki europejskiej i że wraz z nią związanych jest szereg problemów, które — w razie przystąpienia do dyskusji nad Pomorzem — należałoby również zrewidować.

Dyskusja pomorska na tem śniadaniu, w którem brali udział przedstawiciele prasy prawie całego świata, dała bilans raczej dodatni i wykazała, że po przyjściu do władzy Hitlera coraz bardziej niepokojem przejmuje Francuzów problem rewizji traktatów, gdyż pacyfizm nie może być jednostronny. Zarazem okazało się, że w zetknięciu z prawdą i z rzeczywistemi argumentami, tezy niemieckie nie wytrzymują krytyki i okazują się dziwnie kruche.

**Dr. Jan Brzękowski.**

# Echa rzymskiego spotkania.

## Projekt Mussoliniego.

PARYŻ, (Pat). Według ostatnich informacyj, projekt jaki Mussolini przedłożył Mac Donaldowi, jest zatytułowany: „Pakt politycznego porozumienia i współpracy między 4 mocarstwami zachodniemi". Przewiduje on pewnego rodzaju rozejm na okres 10-letni, w czasie którego kwestje sporne mają być załatwiane bez użycia siły, w drodze procedury przyjaznego uregulowania tych kwestyj między 4 mocarstwami: Francją, Wielką Brytanją, Włochami i Niemcami. W zasadniczych kwestjach, jakie mogą wypłynąć w bliższym lub dalszym czasie, procedurę oparto na układzie lokarneńskim, pakcie Ligi Narodów, pakcie Briand-Kellog oraz deklaracji, jaką Mac Donald złożył ostatnio w Genewie. Poparcie gabinetu londyńskiego ma być zapewnione, lecz żadna decyzja nie będzie powzięta przed zbadaniem szczegółów projektu przez rząd farncuski i niemiecki..

## Enuncjacja Mac Donalda.

RZYM, (Pat). Sir John Simon odleciał dziś o godz. 16 na hydroplanie wojskowym do Genewy, żegnany przez ministra lotnictwa gen. Balbo i przedstawicieli władz.

RZYM, (Pat). O godz. 12.15 angielski premjer Mac Donald opuścił Rzym żegnany na dworcu przez Mussoliniego, członków rządu i przedstawicieli władz.

GENEWA, (Pat). Mac Donald przyjął dziś dziennikarzy zagranicznych, oświadczając że w gruncie rzeczy komunikat wydany wczoraj dokładnie odtwarza przebieg i rezultaty rozmów, prowadzonych w Rzymie z Mussolinim.

**„Przyjechaliśmy tutaj, ja i minister Simon, nie dla robienia aljansów lub paktów, a jedynie dla uprzytomnienia sobie, że poglądy ogólne na sytuację i jej rozwój są zbliżone. Spotkanie rzymskie spowodowane jest potrzebą stworzenia atmosfery zaufania i współpracy między narodami. Chcemy zatem stworzyć unję spółdzielczą dla pokoju, gdyż żaden naród nie jest w stanie sam jeden opracować projektów pokojowych, a konieczna jest do tego współpraca wszystkich narodów.**

**Jutro będę rozmawiał z premjerem Daladier, któremu dokładnie opowiem przebieg rozmów rzymskich. Jadąc do Londynu, gdzie muszę być obecny na posiedzeniu parlamentarnem, nie będę mógł jechać do Berlina, niemniej jednak rząd berliński będzie dokładnie o wszystkiem poinformowany. W deklaracji do Anglików Mac Donald dodał, że wszystkie inne rządy będą dokładnie o tem powiadomione.**

**Na zapytanie dziennikarzy Mac Donald odpowiedział, że sama idea była przestudjowana od dłuższego czasu i po przyjeździe do Rzymu Mussolini wręczył ministrom angielskim krótką treść dokumentu, w którym narzucone było ujęcie sytuacji i podejście do problemu w chwili obecnej. Podczas naszych konwersacyj — oświadczył Mac Donald — ani przez chwilę nie myślałem, aby narzucać komukolwiek nasze rozwiązanie. Myślę jedynie o lepszym sposobie poinformowania zainteresowanych co do potrzeb sytuacji. Mac Donald dodał, że Stany Zjednoczone mogą wszcząć wielką dyskusję na temat zapewnienia pokoju światowego.**

**Na zapytanie co rozumie pod tym ustępem komunikatu, gdzie się mówi o „zapewnienia pokoju na czas dłuższy", premjer angielski odpowiedział, że nie chodzi mu o pokój „łatany", ale o właściwy. Zaspakajając 3—4 państwa na dwa lub trzy lata, można stworzyć sytuację gorszą niż dzisiejsza. Konieczne jest zatem zaufanie wszystkich i współpraca wszystkich narodów.**

**Wreszcie premjer angielski zaznaczył raz jeszcze, że wszystkie te wyjaśnienia są raczej deklaracjami przyjacielskiemi, gdyż komunikat mówi wszystko to, co właściwie on powinien był powiedzieć dziennikarzom w krótkich słowach. Niema żadnego powodu do zdenerwowania, gdyż wielkie mocarstwa nie mają zamiaru narzucać komukolwiek jakiegokolwiek rozwiązania problemów pokojowych, ale dążą do współpracy wszystkich na podstawie wzajemnego zaufania.**

**Na pytanie, czy Rosja przystąpi do projektowanej konwencji, Mac Donald odpowiedział, że życzeniem projektodawców jest, aby wszystkie narody przystąpiły. To też będą czynione wysiłki, aby się tak stało.**

**NA ZAPYTANIE, CZY ROZWAŻANE BYŁY SPRAWY REWIZJI TRAKTATÓW, MAC DONALD ODPOWIEDZIAŁ: „OMÓWILIŚMY PROBLEMATY, MOGĄCE PRZYCZYNIĆ SIĘ DO OGÓLNEJ PACYFIKACJI EUROPY".**

### CHŁODNE PRZYJĘCIE PROJEKTU W KOŁACH LIGI NARODÓW.

**GENEWA. (Pat). Projekt dyrektorjatu wielkich mocarstw europejskich będący rezultatem wzajemnych rozmów Mac Donalda z Mussolinim, przyjęty został bardzo chłodno w Kołach Ligi Narodów, która zdaje sobie sprawę z tego, że realizacja tej idei pociągnęłaby za sobą osłabienie instytucji genewskiej.**

**„Journal de Geneve", omawiając projekt podkreśla, że zmierza on do poddania większej części państw europejskich, jak Belgji, Szwajcarji, Polski, państw Małej Ententy i t. d., dyktaturze czterech wielkich mocarstw. Zdaniem dziennika, projekt ten musi napotkać w Europie na sprzeciw, który uczyni go całkowicie nierealnym.**

### „PODZIAŁ EUROPY NA DWA OBOZY".

**PARYŻ. (Pat). „Paris Midi" uważa, że propozycja Mussoliniego zmierza do podzielenia Europy na dwa obozy. Z jednej strony stać będą silni, którzy będą tworzyć prawo, z drugiej słabi, którzy będą musieli im ulegać. Pozatem wbrew celowi, jaki sobie wytknął Mussolini, propozycja jego zmierza bezpośrednio do wojny, a to w dwojaki sposób. Przedewszystkiem trudno jest sądzić, ażeby te państwa, które się nazywa „małemi", mianowicie Polska z jej 30 miljonami ludności, oraz Mała Ententa z 45 miljonami ludności, pozwoliły się ograbić, nie uczyniwszy nawet jednego gestu obronnego.**

**Autor stawia niepokojące pytanie, jakie stanowisko zajmie Francja, stanąwszy oko w oko ze swemi trzema kontrahentami. Propozycja Mussoliniego nie leży zdaje się w interesie Francji. Pozatem propozycja Mussoliniego mogłaby być przyjęta, jeśliby była poprzedzona rozwiązaniem dwu problemów: francusko-niemieckiego i francusko-polskiego.**

### CI — SWOJE.

**MOSKWA. (Pat). „Izwiestja" zamieszczają doniesienia swego paryskiego korespondenta o rozmowach Mac Donalda i Hitlera z Mussolinim, komentując te konferencje, jako organizowanie nowego bloku antysowieckiego.**

## Wykłady uczonego włoskiego w Warszawie.



Na zaproszenie Uniwersytetu Warszawskiego przybył do Warszawy profesor Uniwersytetu Rzymskiego, b. minister Oświaty Balbino Giuliano. Prof. Giuliano wygłosił wykład na Uniw. Warszawskim w dniu 16 bm. na temat „Duch historji Włoch". Drugi wykład na temat „Wytyczne historji włoskiej" wygłosi prof. Giuliano w Tow. Polsko-Włoskiem.



# W NIEMCZECH.

### HITLEROWSCY PRZYJACIELE — LITWINÓW...

**KRÓLEWIEC. (Pat). Jak donosi z Tylży organ mniejszości litewskiej „Naujasis Tilzes Keleivis" do sali Domu Litewskiego w Tylży, gdzie dr. Wydunas ćwiczył swój chór, wdarła się szturmówka umundurowanych hitlerowców, którzy zażądali, aby Litwini odśpiewali hymn „Deutschland, Deutschland ueber alles". Jeden z Litwinów, który nie chciał śpiewać, został silnie pobity. Przed wyjściem jeden z hitlerowców oświadczył, że Niemcy wkrótce odbiorą Litwie Kłajpedę.**

### ZMIANY W SĄDOWNICTWIE.

**BERLIN. (Pat). W sądownictwie pruskiem przygotowywane są wielkie zmiany, połączone z przenoszeniem lub usuwaniem sędziów—Żydów ze swych dotychczasowych stanowisk. Zarządzenia te wydane zostały na skutek akcji podjętej przez związek narodowo - socjalistycznych prawników.**

### INTERWENCJA POSŁA RZPLITEJ.

**BERLIN. (Pat). Poseł Rzeczypospolitej w Berlinie dr. Alfred Wysocki ponownie interwenjował w urzędzie spraw zagranicznych w sprawie poszkodowanych obywateli polskich wyznania mojżeszowego podczas zajść, jakie ostatnio miały miejsce w wielu miastach niemieckich.**

## Pełnemocnictwa, przekraczające ramy konstytucyjne.

**BERLIN, (Pat). Gabinet Rzeszy uchwalił dziś projekt ustawy o nadzwyczajnych pełnomocnictwach dla rządu i przesłał go do Reichstagu. Na podstawie tej ustawy rząd Rzeszy otrzymuje prawo uchwalania ustaw poza ramami zakreślonemi konstytucją. Uchwalone przez rząd ustawy mogą odstępować od konstytucji pod warunkiem, że nie dotyczą instytucji Reichstagu i Rady Państwa Rzeszy. Prawa, przysługujące prezydentowi Rzeszy, pozostają nienaruszalne. Ważność ustawy o nadzwyczajnych pełnomocnictwach ma trwać do 1 kwietnia roku 1937.**

## Jak dla jeńców wojennych.

**BERLIN, (Pat). Prezydent policji monachijskiej oświadczył przedstawicielom prasy, że w środę otwarty zostanie wpobliżu Dachau pierwszy obóz koncentracyjny dla 5 tys. aresztowanych komunistów i socjalistów.**

## Niedoszły zamach na Hitlera, czy strach ma wielkie oczy?

**BERLIN, (Pat). Biuro Wolfa donosi z Monachjum: Na konferencji prasowej prezydent policji monachijskiej, Himmler oświadczył, że udało się wykryć przygotowywany na dziś przed południem zamach komunistyczny na osobę kanclerza Hitlera. Od kilku dni policja otrzymywała z Szwajcarji informacje, że komuniści przygotowują zamach na Hitlera oraz na szereg osobistości z kół rządowych.**

**Dziś przed południem publiczność zauważyła samochód, posiadający numer berliński. Z samochodu tego wysiadło 3 osobników. Osobnicy ci podszedłszy ku pomnikowi Wagnera położyli pod nim pakiet, zawierający granaty ręczne i amunicję. Zaalarmowana przez publiczność policja przybyła niezwłocznie na miejsce. Zamachowcy na widok policji zbiegli, pozostawiając granaty i amunicję pod pomnikiem. Na podstawie zeznań świadków tego zajścia policja wyraża przypuszczenie, że zamach miał być wykonany w chwili, gdy samochód Hitlera przejeżdżać będzie przez ulicę Prinzregentenstrasse. Świadkowie zeznają, że jeden z zamachowców mówił po niemiecku, dwaj inni po rosyjsku.**

**Prezydent policji oznajmił dziennikarzom, że wszelkie próby zamachu uważa za największe niebezpieczeństwo dla spokoju. Pierwszy strzał, któryby nawet chybił swego celu, musiałby wywołać w Niemczech nieopisany chaos i doprowadziłby do największego pogromu, któremu żadna władza nie mogłaby przeszkodzić.**

## Dziś otwarcie Reichstagu.

BERLIN, (Pat). Rząd Rzeszy dokłada szerokich starań, aby uroczystości w Poczdamie nadać charakter święta narodowego. Ulice i domy udekorowano zielenią i flagami o barwach czarno-biało-czerwonych i sztandarami hitlerowskiemi ze swastyką. Między Berlinem a Poczdamem wzmocniono komunikację kolejową i autobusową. Władze wezwały przedsiębiorstwa i fabryki do zarządzenia przerwy w pracy w czasie uroczystości otwarcia Reichstagu. Pracownicy i robotnicy mają być zwolnieni od zajęć. Na podwórkach fabryk ustawione będą megafony, zapomocą których podawane będą informacje o przebiegu uroczystości.

BERLIN, (Pat). W przeddzień otwarcia nowego Reichstagu plac Republiki, przy którym znajduje się parlament Rzeszy oraz pomnik Bismarka, otrzymał dawną swoją nazwę „Placu Królewskiego". Plac Kanclerski przemianowany został na plac Adolfa Hitlera. Usunięte po przewrocie w 1918 roku z sali posiedzeń magistratu berlińskiego portrety królów pruskich, zostały zawieszone na dawnych miejscach.

## Dzień Marszałka Józefa Piłsudskiego w Wilnie.

Dzień wczorajszy Marszałek Józef Piłsudski spędził w pałacu reprezentacyjnym. Przed obiadem Marszałek Piłsudski odbył dłuższą naradę z generałami Dąb-Biernackim, Przewłockim i innymi. Obiad spożył Marszałek w towarzystwie p. wojewody Jaszczołta, Jego małżonki i bliższego otoczenia.

P. Marszałek Piłsudski jest w doskonałym humorze, żywo interesuje się sprawami gospodarczemi i kulturalnemi Wileńszczyzny.

Dziś p. Marszałek odwiedzi rodzinę i prawdopodobnie uda się do Pikiliszek.

## Przerwanie angielsko-sowieckich rokowań handlowych.

**LONDYN, (Pat). Na dzisiejszem posiedzeniu Izby Gmin podsekretarz stanu Eden oświadczył, że rokowania handlowe angielsko-sowieckie zostały zawieszone, gdyż w obecnych okolicznościach nie mogą doprowadzić do żadnych pozytywnych wyników.**

## Roznamiętnienie polityczne w Austrji.

**WIEDEŃ. (Pat). Roznamiętnienie polityczne, panujące w Austrji, przybrało wczoraj formę rozmaitych manifestacyj i starć w różnych miejscowościach republiki austrjackiej. Socjal-demokraci w odpowiedzi na sobotni „spacer" narodowych socjalistów urządzili w Wiedniu w różnych częściach miasta pochody. Młodociani socjaliści zgromadzili się wieczorem przed operą w chwili, gdy publiczność wychodziła z przedstawienia. Publiczność jednak nie dopuściła do zajścia. W Modlingen i Grazu wywiązała się bójka między Heimwehrą a narodowymi socjalistami. Do Loeben przyjechał znany działacz narodowo-socjalistyczny książę Koburg, szwagier szwedzkiego następcy tronu. Komuniści poznali go i manifestacyjnie obalili jego samochód.**

### ODRZUCENIE ODWOŁANIA.

WIEDEŃ, (Pat). Prokuratura wiedeńska odrzuciła doniesienie karne posła Straffnera przeciwko kanclerzowi Dolfussowi o uniemożliwieniu odbycia się posiedzenia Rady Narodowej.

# Przyszłość Mandżurji.

Odzywają się zagranicą głosy, jakoby przyszłość Mandżurji nie będzie polegała jedynie na tem, iż zagarnięte obecnie przez Japonję obszary będą zwykłą prowincją państwa wchodzącego słońca. Okupacja Mandżurji i prowincji Jehol przez oddziały japońskie ma stanowić nietylko akt przemocy. Kryje ona w sobie zarodki przyszłych wypadków o wielkiej doniosłości politycznej.

Wypadki na Dalekim Wschodzie już teraz głośnem echem rozlegają się na całym świecie. Nikt już nie twierdzi, że w wypadkach tych zainteresowane są jedynie Chiny, Japonja, czy Rosja. Cały świat jest zainteresowany w toczącej się na równinach i w górach Jeholu akcji wojennej. Zbyt bowiem wiążą się ze sobą i splatają w nierozerwalny węzeł interesy polityczne i gospodarcze państw i państewek, by dalej położone od terenu akcji kraje, mogły sobie pozwolić na zgłaszanie absolutnego desinteressement.

Mandżurja nie będzie uległą prowincją Cesarstwa Japońskiego. Na polach Mandżurji i w prowincji Jehol rodzi się nowa siła, nowy czynnik, z którym kiedyś poważnie wypadnie się liczyć. Rodzi się mongolska świadomość narodowa.

CHARAKTER KRAINY JEHOL. Jehol jest jednym z najmniej znanych krajów Azji Wschodniej. Administracyjny stosunek kraju tego względem Chin nigdy nie był ściśle określony. Chinom się nigdy nie udawało zasymilować całkowicie tego terytorjum. Nawet przy najbardziej centralistycznym rządzie chińskim Jehol zawsze odegrywał rolę prowincji autonomicznej. Zależność Jeholu od Chin była bardzo płynna. Jehol zajmuje powierzchnię 150 tys. km. kw. Zamieszkuje go 4 miljony ludności, z której część tylko przypada na kolonistów chińskich. W ogromnej swej większości mieszkańcy Jeholu są Mongołami, autochtonami, mającymi żywo w pamięci świetną przeszłość narodową i tradycje wielkiej, potężnej Mongolji.

Górzysty kraj obfituje w minerały, a w pierwszym rzędzie w węgiel kamienny tak cenny dla Japończyków, uzależnionych w wysokim stopniu od importu zagranicznego. Ludność Jeholu uprawia rolnictwo. Żyzna ziemia rodzi żyto i kukurydzę. Zimy są bardzo ostre, natomiast lata niezbyt upalne.

ŚLADY DAWNEJ ŚWIETNOŚCI. Stolicą tej prawdziwej ziemi obiecanej dla Japończyków jest miasto o tej samej nazwie. Jehol, ongiś rezydencja letnia władców Mongolji i Mandżurji na każdym kroku przejawia ślady dawnej świetności. Wystrzelają tu w niebo wspaniałe pałace o bezcennej nieraz wartości artystycznej. Pełno tu smukłych pagód i wspaniałych świątyń.

Wszystko to oddziaływa na dusze autochtonów wciąż budząc w ich duszach echa minionej chwały. Na tem tle budzi się tęsknota do utraconej świetności i potęgi. Koloniści chińscy, którzy krok za krokiem z właściwą swej rasie wytrwałością wdzierali się przez długie dziesiątki lat do tego kraju, budzili w duszach tubylczych Mongołów tem większe tęsknoty ku przeszłości. Obecna okupacja japońska, jak się zdaje, będzie ostatecznem pchnięciem, które skieruje miljony Mongołów w kierunku realizacji jedności narodowej.

ZŁUDZENIA JAPOŃSKIE. Japonja, stwarzając sztuczny twór Mandżukuo i spodziewając się, że będzie on tańczył w takt japońskiej dudki, popełnia, jak się zdaje, gruby błąd. Japonja nie rozumie czy nie chce rozumieć, jakie siły ukryte akcja jej może rozpętać. Mandżurja, zbudzona do nowego życia z pewnością się nie będzie zadawalniała tem, czem była do dnia dzisiejszego i tem, czem jest dzisiaj.

NOWA MANDŻURJA. Ani rola terenów kolonizacyjnych w stosunku do Chin, ani też rola części składowej Mandżukuo, a pośrednio prowincji japońskiej z pewnością nowej Mandżurji, która nadchodzi odpowiadać nie będzie. Zbudzona z wiekowego snu, elektryzowana przez agitatorów rosyjskich, czy chińskich, przez agentów angielskich, czy amerykańskich, poniewierana przez najeźdźców, ogłupiana doniedawna przez pseudosuwerena chińskiego — nowa Mandżurja powstanie do nowego życia.

JEHOL — DUSZA MANDŻURJI. Jehol stanowić będzie duszę nowej Mandżurji i ukształtuje to bezwładne dzisiaj ciało w nowe formy. Sprzęgą się one do życia i zadziwią świat cały.

TRADYCJE DŻYNGISCHANA ŻYJĄ. Próżno Japonja wyobraża sobie, iż zmieci będzie w Mandżurji i Jeholu potulnych wasali. Odrodzona Mandżurja zapatrzona w swą dawną chwałę karmić się będzie tradycjami dżingischana, batuchana i innymi wielkimi Mongołami. 40 miljonów współczesnych Mongołów czynnych, żywych, energicznych stworzy nowe państwo, nowy imperjalizm.

Nad sąsiedniemi krajami ponownie, jak przed wiekami zawiśnie groźba mongolskiej inwazji. Odżyją, być może, tradycje hord mongolskich groźnych niegdyś „biczów ludzkości". New.

## Japończycy przekroczyli granice Wielkiego Muru.

TOKJO, (Pat). Wojska japońskie zajęły Saho-Cziao na południowy zachód od Hsi-Feng-Kau. Chińczycy wycofują się w kierunku południowym, pozostawiając na polu bitwy tysiące zabitych. Oddziały japońskie przekroczyły granice Wielkiego Muru chińskiego w celu osłabienia ataków, skierowanych przeciwko Hai-Feng-Kau.

TOKJO. (Pat). Czang-Tai-Peng, głównodowodzący mandżurskiemi wojskami w Dżehol, przybył do stolicy prowincji na czele 3-tysięcznego oddziału z Czi-Feng-. Gen. Czang po pomyślnem zakończeniu operacyj powróci do Mandżurji samolotem, poczem zostanie mianowany gubernatorem prowincji Dżehol.

## Kronika telegraficzna.

— Na wszechnicy handlowej w Wiedniu wybuchły dziś wielkie manifestacje antyżydowskie. Wszystkich studentów Żydów wyparto z gmachu, zapowiadając przytem, że od jutra Żydom wstęp do gmachu będzie wzbroniony.

— Na począg pośpieszny pod Su-Ping-Kai dokonano zamachu. Bandyci rozkręcili szyny kolejowe, pociąg się wykoleił, bandyci ostrzeliwali go. Zobrerz jadący pociągiem, otworzyli ogień, rozpędzając bandytów. Liczba zabitych 38 osób, rannych 71. Ofiary są obywatelami japońskimi lub mandżurskiemi.

— W sowieckim komisarjacie ludowym rolnictwa zaszły poważne zmiany personalne. Pierwszym zastępcą komisarza na miejsce rozstrzelanego Konara został mianowany Murałow. Ponadto utworzono centralny zarząd hodowli koni przy komisarjacie rolnictwa, na którego czele stanął Budiennyj.

— W Pabjanicach odbył się pogrzeb 5 ofiar pijalnych wypadków. Przebieg pogrzebu spokojny.

— Wylew rzeki Ohio (St. Zjednoczone) spowodował wielkie straty szczególnie w okolicach miasta Cincinnati 7 osób utraciło życie, a tysiące bez dachu nad głową, straty materjalne wynoszą wiele miljonów dolarów.

— Olbrzymie wrażenie wywołał w Londynie proces o szpiegostwo jaki odbył się przed sądem wojskowym przeciwko porucznikowi Baillie Stewardowi, oficerowi jednego ze szkockich pułków, oskarżonemu o zdradę tajemnic wojskowych. Ku zdumieniu całej Anglji okazało się, że Stewart szpiegował na rzecz Niemiec i komunikował im konstrukcje najnowszych angielskich czołgów, samochodów pancernych i karabinów maszynowych.

— W Katowicach rozpoczęły się obrady światowej rady partyjnej organizacji sjonistów rewizjonistów. Na obrady przybyło 50 delegatów ze wszystkich państw europejskich.

— Sprawca zamachu na prezydenta Roosevelta Zangara został dziś o godz. 9.15 według czasu miejscowego stracony na krześle elektrycznem w Rafford (Floryda).

## Nożycami przez prasę.

**Liberalizm w odwrocie i pełnomocnictwa rządowe.**

„Gazeta Lwowska": Konsekwencje wojny światowej uniemożliwiają system polityczny biernego liberalizmu w stosunku do anarchizujących „sobie-panów". Epoka liberalizmu, coraz bardziej zresztą wyradzającego się, przechodzi — nie przesądzajmy, czy bezpowrotnie — do historji.

„W zmienionej do gruntu konjunkturze powojennej na czoło życia społecznego wysunęły się zadania o charakterze najbardziej powszechnym i całkowicie przekraczającym możliwości czynu indywidualnego.

„Już naciskiem żelaznej konieczności, dzisiejszy człowiek szuka ratunku w jak największem skupieniu i koordynacji zbiorowego wysiłku, dokonywanego chociażby i kosztem wyrzeczenia się częściowego swobód, możliwości i korzyści indywidualnych, stąd się bardziej radykalny i nietolerancyjny coraz, odczuwając boleśnie płynność obecnych stosunków, przeżywa bardziej ściśle zespalanie się w zbiorowe ciała społeczne z niebywałem natężeniem i chociażby przemocą, dąży do związania i koordynacji zainteresowanej społecznej sytuacji. Dlatego też, pomimo rozległych się alarmów, zapatrzonych w złote dni niedalekiej przeszłości epigonów liberalizmu, zdecydowanie anarchizowany indywidualizm nie może się dzisiaj zdobyć na ofenzywę i musi trąbić na odwrót, a zarówno w polityce jak i w dziedzinie gospodarczej przystosować. A to nie jest sprawa łatwa. Liberalizmowi gospodarczemu, poczynają się przeciwstawiać mocno zdyscyplinowane: związane polityczne organizacje, jak też gospodarka t. zw. związana, względnie planowa lub etatystyczna.

Bankructwo demokracji parlamentarnej zdobywa sobie zresztą coraz jaskrawsze ilustracje. Niemcy, Austrja, Stany Zjedn., gdzie trzeba uchwalać specjalne pełnomocnictwa rządowi dla ratowania rozpaczliwej sytuacji taryfy celnej: parlament nie chce się bowiem narazić na niepopularność u wyborców...

„Gazeta Polska": — Dystansująca, majoryzująca demagogję parlamentarną pozaparlamentarna demagogja polityczna, czy socjalna, sprawiła, że przestano utożsamiać parlament z demokracją. Istota demokracji musi otrzymać nowe oblicze.

„Bowiem warunki życia nowoczesnego wymagają od organizmów państwowych sprawności i szybkości. Demokracja więc, aby się ostać, winna znaleźć metody pracy gwarantujące jej szybkość i sprawność. Inaczej musi zginąć. „Gasnący świat" etykiety parlamentarnej, kryjącej za sobą parlamentarne sejmowładztwo — był światem bezwładu.

...Niema więc zagadnienia czy posiadanie uprawnień ustawowych przez Prezydenta, czy Rząd jest sprzeczne z demokracją. Może istnieć tylko zagadnienie w jakim zakresie uprawnienia te mają t. zw. władzy wykonawczej przysługiwać. A to nie jest sprawa zasady, ale wynik sytuacji. Demokracja, pragnąca odzyskać tę cechę, zatracenie której powoduje załamanie podstaw ustroju demokratycznego — musi umieć w każdej sytuacji znaleźć tę właśnie miarę jaka danym warunkom odpowiada".

Gdy etykieta parlamentarna oddaje na łaskę pozaparlamentrnej demagogji najistotniejsze interesy społeczne, musi znaleźć się władza, która te, niedość wypełniane przez parlament obowiązki podejmie — w interesie demokracji prawdziwej.

**Po wypadkach w Żywieckiem.**

„Gazeta Polska" stwierdza łączność wypadków z oświadczeniem preze a Klubu Narodowego w Sejmie, że jego stronnictwo „przechodzi do ataku".

„Endecy mylą się, sądząc, że metody hitlerowskie mogą być w Polsce zastosowane. Władzy nie uda się w Polsce ani wygadać, ani „wypogromować". Młodzi ludzie, którym się zdaje, że coś znaczą dlatego, że należą do O. W. P. zostaną przekonani takiemi środkami, jakie będą niezbędne, że są tylko dzieciuhami, któyrm przewrócono w głowie. Ich kierownicy zaś, którzy przez oświadczenie posła Rybarskiego ustalili swą odpowiedzialność za małpowanie niemieckiej psychozy, będą musieli ponieść konsekwencje w razie gdyby istotnie zdecydowali się kontynuować anarchiczne praktyki, naruszające tę przewagę, którą zyskuje sobie Polska w oczach świata w porównaniu z Niemcami.

Ale Polska — to nie Niemcy. W Polsce władza jest w rękach, które są tak właśnie mocne, jak spokojne. Porządek musi być — i będzie. Ci, którym się wydaje, że można wielkość Polski budować na rozbijaniu żydowskich budek z wodą sodową i plondrowaniu sklepów — przekonają się osobiście, że potrafimy okiełznać objawy „narodowej" czy innej łobuzerki stanowczo i bez rękawiczek".

Oświadczenie to przedrukowuje „Nasz Przegląd" bez komentarzy.

—o()o—

**PIETYZM GDAŃSKICH WŁADZ SZKOLNYCH.**

GDAŃSK, (Pat). Na skutek zarządzenia sekretarza oświaty jutro, t. j. w dniu otwarcia Reichstagu w Berlinie, wykłady we wszystkich zakładach naukowych na terenie wolnego miasta mają być zakończone o godz. 11,30 by dać możność uczniom wysłuchania przez radjo audycji odtwarzającej przebieg tej uroczystości, uczynione mają być pozatem pouczenia o wadze tego wydarzenia.

## WIADOMOŚCI z KOWNA

**„LIETUVOS AIDAS" O SYTUACJI LITWY W GRONIE NARODÓW.**

„Liet. Aidas" omawiając odczyt min. Zauniusa na temat „Litewskiej polityki zagranicznej" pisze:

Minister Zaunius wygłosił ostatnio wyczerpujący odczyt na temat międzynarodowej sytuacji Litwy. Odczyt ten podyktowany był m. in. potrzebą wyjaśnienia różnych kursujących po kraju plotek w związku z sukcesem socjalistów narodowych w Niemczech. Minister Zaunius oświadczył, że sąsiedzi Niemiec będą z tem większą czujnością śledzili za niemieckiemi wypadkami. Zresztą wątpliwą jest rzeczą, czy Niemcy, które zamierzają uzyskać zmniejszenie reparacyj i zasadnicze prawo zbrojeń drogą pokojową, zechcą występować na inną niezmaną i niebezpieczną drogę.

Obecnie kraje europejskie związane są wzajemnie więcej, niż przed 20 laty nietylko interesami pozytywnemi lecz i bolączkami. Mała iskierka może szybciej jeszcze, niż w r. 1914 wzniecić pożar na całym kontynencie. Wiedzą o tem zbyt dobrze odpowiedzialni politycy każdego kraju, jak również o tem, że współczesna wojna zwycięzcom również nic dobrego nie zapowiada.

Niema powodów do zmartwienia, jeżeli chodzi o sytuację Litwy. Ster państwa litewskiego znajduje się w rękach doświadczonych, zarówno pod względem polityki wewnętrznej, jak i zagranicznej. (Wilbi).

**POGŁOSKI O UTWORZENIU PAŃSTWA LITEWSKO-BIAŁORUSKO-UKRAIŃSKIEGO.**

Jak komunikuje „Tass", w Locarno miała się odbyć narada między przedstawicielem Hitlera Rosenbergiem a faszystami włoskimi, przyczem Rosenberg miał wysunąć projekt utworzenia państwa federacyjnego litewsko — białorusko — ukraińskiego. Do państwa tego weszłyby ziemie polskie i sowieckie uzyskane drogą podziału Rosji Sowieckiej i oderwaniu od niej Ukrainy.

W związku z temi pogłoskami zabiera głos moskiewska „Prawda", twierdząc, iż pogłoski te odpowiadają rzeczywistości i że Rosenbergowi towarzyszyli w Locarno w charakterze espekrtów pułk. Konowalec i Poltawiec. Obu tych działaczy ukraińskich nazywa „Prawda" szantażystami. (Wilbi).

—o()o—

## Przedstawiciele francuskich importerów drzewa w Polsce

W związku z rokowaniami, nawiązanemi przez nasze organizacje wywozu drzewa z importerami francuskimi, przybył w dniu 16 bm. do Warszawy p. Chalos, prezes francuskiego syndykatu generalnego importerów drzewa północnego, największej grupy tej branży handlu.

P. Chalos odbył na miejscu z przedstawicielami naczelnych organizacyj naszego eksportu drzewnego konferencję, mającą na celu ustalenie warunków wzmożenia ogólnoego naszego wywozu drzewa do Francji.

Jak wiadomo eksporterzy drzewa uzyskali kontyngent wywozu drzewa do Francji na drugi kwartał bieżącego roku. Obecnie spodziewane jest dalsze podwyższenie kontyngentów na drugie półrocze bieżącego roku. (Iskra).

# Gorgonowa przed sądem w Krakowie.

KRAKÓW. (Pat). W 15-m dniu rozprawy przeciwko Gorgonowej zabrał głos sędzia przysięgły Krowicki, który w imieniu ławy przysięgłych odczytał krótką deklarację, wyrażającą podziękowanie prezesowi Jendelowi za dokładne i wyczerpujące przeprowadzenie wizji w Brzuchowicach.

Następnie rzeczoznawca prof. Olbrycht w imieniu własnem i dr. Jankowskiego prosi o zwolnienie z obecności przy rozprawie, przyczem zaznacza, że wobec znalezienia wielu nowych plam w Brzuchowicach rzeczoznawcy muszą kilka dni poświęcić na ich zbadanie.

Następnie zostaje wprowadzony pod strażą św. Halemba, rzekomy detektyw przywieziony na rozprawę z Poznania, gdzie od 4 miesięcy przebywa w więzieniu śledczem pod zarzutem zbrodni szpiegostwa. Halemba składa znane już z rozprawy lwowskiej, fantastycznie brzmiące zeznania, jakoby we wrześniu 1931 roku wezwany był z Tarnowskich Gór do Lwowa i tam miał być nakłaniany przez dwie panie do zniewolenia jakiejś dziewczyny, posiłkując się przytem środkami nasennemi. Do tego jednak nie doszło. Świadek twierdzi, jakoby jedną z tych pań była oskarżona. W dalszym ciągu przesłuchiwania przez przewodniczącego Jendla i obrońcę Woźniakowskiego świadek wikła się. Ostatecznie okazuje się, że świadek nie jest wiarygodny, jako jednostka o niskim poziomie moralnym, wielokrotnie karany za kradzieże, oszustwa, szantaże i zniewolenie.

Zkolei zeznawała św. Bekerówna, że od kwietnia do sierpnia 1931 roku służyła w Brzuchowicach. Świadek przedstawia znane szczegóły o stosunkach w domu Zaremby i twierdzi, że stosunki te były naprężone. Oskarżona miała się nieraz odgrażać Zarembie na tle zazdrości o „Irenę", a raz nawet uderzyła Zarembę w twarz. Pozatem groziła rzekomo śmiercią świadkowi i Lusi Zarembiance. Miało to nastąpić po zabraniu przez świadka listu prywatnego, doręczonego przez Lusię Zarembie. Świadek przypomina sobie tylko jedną popołudniową wizytę jakiejś pani u oskarżonej. Wśród leżących na stole dowodów rzeczowych —koszul oskarżonej — świadek nie znajduje ulubionej przez oskarżoną koszuli saledynowej. Oskarżona, polemizując z zeznaniami świadka, stwierdza, że ona właśnie kradła jej koszule, zaś obrońca Woźniakowski komunikuje, że później, po ustąpieniu Bekerówny ze służby, znaleziono między jej rzeczami dwie koszule z monogramami Lusi Zarembianki, niewątpliwie pochodzące z kradzieży w willi Zaremby.

Po przerwie zeznawał świadek Bielecki, artysta - malarz. Świadek, łagodząc znacznie swoje dawniejsze zeznania, opisuje stosunki, panujące w domu Zaremby, z którym wiąże go wieloletnia przyjaźń. Ostatnio dość często powtarzały się sprzeczki między Zarembą a Gorgonową, głównie na tle zazdrości stosunku dzieci do oskarżonych i t. p. Oskarżona miała w uniesieniu wyrazić się kiedyś do Lusi: „Ja was, siebie i ojca zamorduję". „Pójdziesz do Kulparkowa" i t. d. Wiele szczegółów świadek zapomniał. Ostatecznie jednak świadek dawne zeznania o domowych niesnaskach podtrzymuje.

Zainteresowanie wzbudza oświadczenie dr. Woźniakowskiego, że jest mu wiadome, że świadek przed paroma dniami mówił do pewnego inżyniera we Lwowie, że gdyby Gorgonową uwolniono, to byłoby to dla Zaremby nieszczęściem, albowiem musiałby sobie odebrać życie — Świadek potwierdza, że istotnie tak się wyraził.

Dalsi świadkowie nie wnoszą nowych szczegółów do sprawy.

Świadek Lucht zeznaje, że był w willi w Brzuchowicach ogrodnikiem przed Kamińskim. Zeznaje on, że oskarżona gwałtownie występowała w stosunku do Zaremby i Lusi którą nawet przezywała „małpą", „szelmą" i t. p.

Obrońca Woźniakowski w zakończeniu przesłuchiwania stwierdza, że w czasie służby Luchta Lusia bawiła w Szwajcarji, zaś Gorgonowa na parę miesięcy wyjechała do Dalmacji, a zatem świadek opiera się przeważnie na wiadomościach zaczerpniętych skądinąd.

Następnie zeznawały dwie uczenice, koleżanki Lusi, Ciesierska i Pfeifrówna. Wydają one zmarłej najlepsze świadectwo. Lusia była dobrą uczenicą, łagodną, z chłopcami nigdy się nie zadawała. Niekiedy skarżyła się na złe obchodzenie się z nią oskarżonej.

Wreszcie składa zeznania św. Brongielowa, wieśniaczka, która do willi Zaremby przynosiła produkty spożywcze. Świadek słyszał, że Gorgonowa źle obchodziła się z Lusią i miał słyszeć wyraźnie: „Już dłużej przez tę małpę żyć nie mogę". Wiadomości świadka opierają się przeważnie na zeznaniach Bekerówny i Kamińskiej.

Po przesłuchaniu Brongielowej przewodniczący rozprawę zamknął.

Dalszy ciąg we wtorek o godz. 9 rano.

## GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA (Pat).Londyn 30.78 — 30.93 — 30.63. Nowy York kabel 8.90 — 8.92 — 8.88. Paryż 35.09 — 35,18 — 35,00. Szwajcarja 172,70 — 173.13 — 172.27. Berlin w ob. nieof. 212.50.

Dolar w obrotach pryw. 8.87 — 8.86 i pół. Rubel. 4.79.



# SPORT.

## Tłoczyński mistrzem Nicei.

NICEA. (Pat). W dalszych rozgrywkach tenisowych o mistrzostwo Nicei polscy tenisiści odnieśli wielki sukces, zajmując pierwsze i trzecie mejsce w turneju. Mistrzem Nicei został Ignacy Tłoczyński, znajdujący się obecnie w świetnej formie. Pokonał on w finale mistrza Szwajcarji Ellmera po 4setowej walce w stosunku 2:6, 6:2, 6:22, 6:1. Mistrz Polski Hebda został w finale pokonany przez Ellmera po mordeczej walce 6:3, 3:6, 1:6, 6:2 i 4:6. Należy jednak podkreślić, że Hebda mimo przegranej był zupełnie równorzędnym przeciwnikiem. Hebda zajął wspólnie z tenisistą Journu 3cie i 4-te miejsce.

**PIERWSZY KROK BOKSERSKI.**

Pierwszy krok bokserski wykazał, iż mimo nieudanego sezonu, pięściarstwo zagnieździło się wśród sportowców wileńskch. Obecność 40-stu kilku zawodników, przy nikłej propagandzie, dowodzi wielkiej atrakcyjnej siły boksu.

Z pośród młodocianych zawodników wyróżnili się: Sandler — waga musza i Roginiewicz — waga lekka. Naogół finaliści robili dobre wrażenie, aczkolwiek technice ich sporo dałoby się zarzucić. Wielce dodatniem było obsadzenie wszystkich wag oraz pierwszy start bokserów 3 p. a. c.

Spotkania finałowe wyłoniły następujących zwycięzców:

*Waga musza.* Ciekawe spotkanie Sandlera (Żaks) z Pikiertem (Landwarów) przynosi zwycięstwo Sandlerowi.

*Waga kogucia.* Zebrowski (K. P. W. Ognisko) zdobywa mistrzostwo przez r. o.

*Waga piórkowa.* Po zaciętej walce Szczypiorek (AZS) pokonał Krupkę (Pogoń).

*W wadze lekkiej* dobry technicznie niestowarzyszony Roginiewicz pokona. niewiele mu ustępującego Daukszę (Pogoń).

*W wadze półśredniej* przedstawiciel 3 pac Dakiniewicz odniósł punktowe zwycięstwo nad Stankiewiczem (Pogoń).

*Waga półśrednia.* Cuszański (Makabi) i Szpal (Pogoń). Makabista przegrywa z lepszym Szpalem.

*W wadze średniej* spotkali sie koledzy klubowi: Maziuta i Urban — obaj z Pogoni. Zwyciężył silniejszy fizycznie Maziuta.

*Waga półciężka.* Dobrze zapowiadający się Mróz z 3 pac. wygrał doś łatwo z Grygorjewem (AZS). Mróz posiada dobry prosty cios z prawej.

*W wadze ciężkiej* Pokultinis (KPW Ognisko) wygrał na punkty z Nowaszyńskim (3 p. a. c.).

Sędzią ringowym był p. Nowicki, punktowymi zaś pp.: por. Jakubianiec, Hołownia, Trojecki i Zapólski.

Organizacja zawodów — sprawna.

*w. p. j.*

**GRY SPORTOWE.**

19 bm. odbyły się gry sportowe systemem „Miksta", w których brały udział 24 drużyn dwójkowych.

Na czoło wszystkich wysunął się AZS. i Strzelec.

Dokończenie rozgrywek nastąpi w dniu 25 i 26 marca 1932 r. w sali Ośrodka W. F.

## PODZIĘKOWANIE.

W. Panom Dr. Zarcynowi i Dr. Achmatowiczowi za niezwykłe pomyślne dokonanie bardzo poważnej operacji żoniej mej, wyjątkowo umiejętną i serdeczną opiekę w czasie ciężkiej choroby. W. Panom Prof. Z. Orłowskiemu i Dr. Gelmanowi za bezinteresowną pomoc przy określeniu choroby. Dyr. lecznicy litewskiej W. Panu Dr. Olsejce za bezinteresowną i troskliwą pomoc oraz Personelowi lecznicy za pełną poświęcenia opiekę i nadwyraz serdeczny stosunek w czasie pobytu żony w lecznicy składa najserdeczniejsze podziękowania

**Mieczysław Eydrygiewicz z synem.**

# PROCES GORGONOWEJ.

**(Od strony publiczności).**

Zamiłowania współczesne dalekie są od estetyki i harmonji, a nawet często od etyki. W przeciętnie porządnym człowieku drzemie, jeśli nie stuprocentowe zwierzę, to zwierzęce instynkty i te rzucają się na „strawę duchową" w rodzaju procesu Gorgonowej.

Jesteśmy świadkami widowiska obrzydliwego. Dawno nie było czegoś tak wstrętnego w objawach ogółu społeczeństwa jak zainteresowanie się tym procesem. Winę ponosi w większej części prasa tego typu, która żeruje na zbrodniczych sensacjach i karmi swych czytelników drobiazgowemi szczegółami największych brudów, w braku natchnienia do czystszych tematów, jakby nie wystarczało podawać suche streszczenie przebiegu procesu w charakterze ściśle informacyjnym.

Zbrodnia w Brzuchowicach, z pewnością jest jedną z ohydniejszych, jakie zostały spełnione, nie jest jednak takim wyjątkiem, taką potwornością, którejby się nie dało porównać z innemi. Że np. zacytujemy owo odkrycie pod Warszawą rodziców, którzy w celu dziedziczenia po nim, trzymali syna matołka kilkanaście lat w chlewku, nieopalanym i ciasnym, albo ów stryj, gdzieś na kresach wschodnich, który swych 4 czy 5 synowców małych chłopaków i dziewczynki, powiesił na strychu, też dla odziedziczenia po nich i po matce, która zwarjowała po powrocie do domu.

Ale te zbrodnie działy się wśród ludu, więc w sferze mniej interesującej czytelników gazet, przytem nie było żadnych wątpliwości. Koło sprawy Gorgonowej zaś toczy się zajadła, sportowa walka; życie kobiety wisi na włoskach bielizny, szczekaniu psa, śladach krwi, cieniach, palmie stołowej tak czy owak. Obrona i oskarżenie zorganizowali sobie mecz, któremu z pasją przygląda się publiczność, dopingowana w niezdrowej ciekawości przez parsę pewnego typu. Atmosfera sensacji, widowiska, przyćmiła zupełnie grozę rzeczy; zbyt długo uczestnicy i publiczność, roznamiętniona szczegółami, przygląda się tej grze, by nie zatracić ludzkich cech współczucia i wstrętu. Czytelnicy, — a pamiętać należy iż gazety czyta każdy, od dzieci do starców, czyta prosty człowiek, czyta młodzież szkolna, —czytelnicy są karmieni od paru tygodni atmosferą zbrodni, brudami domu aZremby, takiego rodzaju fizjologicznemi szczegółami zbrodni, że drukowanie ich nie powinno być dopuszczalne, jak i proces nie powinien się odbywać przy drzwiach otwartych. Dlatego, że czerwona prasa chce sprzedać wiecej numerów gazety, dlatego że grono reporterów ma zarobić swoje honorarja, pozwala się na zalewanie społeczeństwa trującą moralnie falą.

Czy nikt z uczciwych ludzi nie zdaje sobie sprawy ile złego spowoduje takie wciąganie publiczności do tego rodzaju procesu? Bo wszak sposób w jaki się publiczność informuje, opowiadanie o najdrobniejszych szczegółach, potrzebnych z pewnością dla sądu, ale prócz gonienia za sensacją nie mających celu, niepotrzebnych zgoła by o nich informować szersze warstwy, wszystko to, co się o tym procesie pisze, jest demoralizowaniem na najszerszą skalę, prowokacją zbrodniczości, oswajaniem czytelnika z atmosferą zbrodni. W dodatku uczy, niczem akademja złodziejska, sposobów, wykrętów i wymigań się. Każdy mający „natchnienie" do morderstwa, dobrze sobie zapamięta, jak trzeba postępować żeby ujść cało, jakich poszlak unikać, co w wyroku zaważyć może, słowem: jak zarzynać, by nie zostawić po sobie śladu.

Istna psychoza ogarnęła Polskę. Ruleta z Gorgonową roznamiętniła tłumy. Zabiła czy nie to już jest sprawa drugorzędna, ogół myśli że zabiła, ale skażą czy nie? O to się zakładać warto, totalizator w ruchu... kto kogo prześcignie? Gorgonowa sędziów, czy naodwrót? Czy jedna kobieta i paru obrońców wytrzyma wszystkie te wizje lokalne i krzyżowy ogień pytań, czy nie?

I pomyśleć, że gdyby zastosowano po staremu magdeburskie prawo do tej nieszczęśnicy, gdyby jej przypiekano pięty, lub łamano kołem, powstałby krzyk oburzenia, (o ileby gazety i wtedy nie upoiły publiczności opisem tortur), ale dziś, gdy się zbrodniarce, (czy niesłusznie oskarżonej), zadaje tortury moralne, gdy się ją z małem dzieckiem wiezie na miejsce zbrodni, w dzień i noc prowadzi tu i tam, by „odtworzyć moment zabójstwa" to są rzeczy dozwolone. I dozwolone też, by tym sadyzmem karmić publiczność.

Dziwić się tylko należy, że nie odtworzono wszystkiego, że nie sprepa rowano trupa młodej dziewczyny, krwi it.p., że nie kazano Gorgonowej ubrać się jak wtedy i odegrać całej sceny mordowania, nakręcając przytem film, któryby się potem rozszedł po całej Polsce. Możeby się wtedy ta żelazna kobieta załamała. Możeby patrząca jej w twarz nowoczesna inkwizycja dostrzegła jakieś nici przewodnie, jakiś znak decydujący. A tak stosuje się moralne tortury, ściska się hiszpański trzewik, przymyka kolczasta klatkę i... skutek żaden. Nerwy kobiece są silniejsze od całej armji męskich, prawniczych rozumów, od armji reporterów, od naganki, i tych widzów na stacjach i dworcach, patrzących na skazaną na śmierć, która jedzie się bronić tylko własną mocą, a ta jest niezmożoną, jeśli ta kobieta jeszcze jest przytomna po tylu miesiącach takich badań, rozmów, sprawdzań i pytań.

I jakaż jest różnica między tą publiczką, która zaczytuje się w opisach procesu Rity, a tą, która patrzała na rozdzieranie chrześcijan w cyrkach rzymskich, na palenie Żydów w Hiszpanji, wstępowała do Czeka i brała udział we wszelkich zbiorowych rzeziach i mękach zadawanych człowiekowi przez najokrutniejsze stworzenie: drugiego człowieka.

Jadnak prawodawcy, władze sądowe, pedagogiczne, powinny się dobrze zastanowić: czy wskazane jest dopuszczalne, by tego rodzaju procesy, i wogóle wszelkie sprawy obfitujące w krew i brud, były do tego stopnia wywlekane, i ciągane po ulicach, domach, kawiarniach, szkołach i wszędzie, gdzie je każdy poznaje, upaja się niemi i karmi?

Bo, na miłość boską, nie wymagajmyż potem do młodzieży moralności, od przeciętnego człowieka uczciwości, jeżeli najbardziej smakowitą strawą, jaką się im podaje, najbardziej przpieprzoną, wpychaną poprostu do rąk, do gardła, do oczu i usza, są takie procesy i takie z nich szczegóły. Władze szkolne, od czasu do czasu zabraniają jakichś widowisk, młodzież stara się na nie właśnie wśliznąć, ale jakiż zakaz może uchronić od czytania o procesach kryminalnych? Dlaczego nie istnieje gazeta specjalnie poświęcona tego rodzaju rzeczom, potrzebnym adwokatom i sądom, ale uniedostępniona dla szerszego ogółu? Przeciwnie, spopularyzowuje się te tematy coraz bardziej. Sypią się dowcipeczki, reporterzy prześcigają się w sprytnych konjunkturach, w literackich ocenach zjawiska, babrzą się z lubością w zakrwawionej bieliźnie i amatorów takiej atmosfery wciągają za sobą, a bezwolny, barani tłum, idzie, grzęźnie i pławi się w dusznem powietrzu sali sądowej i willi w Brzuchowicach, zapładniając wyobraźnię zbrodniczością. Gdy się tak dzieje, gdy tak czynić ze społeczeństwem wolno, wyzwala się je z więzów moralności i obłudą cyniczną jest rozdzieranie potem szat, nad szerzącem się bezbożnictwem, nad upadkiem moralności i wzrastającą zbrodniczością, upadkiem młodzieży i operowanie tym podobnemi truizmami, powtarzanemi w różnych okolicznościach.

**Hel. Romer.**

—:o:—

# Ku czci Wielkiego Solenizanta.

## Powrót drużyny rzemieślniczej po wspaniałym marszu Wilno — Belweder.

Wczoraj powrócili do Wilna uczestnicy marszu Wilno—Belweder, zorganizowanego przez oddział zrzeszenia Młodzieży Rzemieślniczej w Wilnie im. Szymona Konarskiego z okazji imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Z Wilna, jak wiemy drużyna wyruszyła 3 bm. Do Warszawy przybyło 18 uczestników. Jeden w drodze odpadł. Nie z przemęczenia. Był to kelner z zawodu, nie podobała mu się kuchnia żołnierska. Orzekł, że nie zdoła podtrzymać jego sił i wrócił do Wilna do obiadów a la carte.

Po drodze wszędzie witano drużynę wileńską entuzjastycznie. Do Warszawy przybyła ona w b. dobrej formie.

W dniu 19 bm. drużyna brała udział w tradycyjnym marszu drużyn strzeleckich Sulejówek—Belweder i została zakwalifikowana do klasy I-ej. (n).

## 19-ty marca w Wileńskiej Dyrekcji Lasów Państwowych.

Dzień 19-go marca, dzień wiosny i radości. Z odległych borów Wileńszczyzny i Nowogródczyzny, długiem pasmem rozrzuconych nad granicami Rzeczypospolitej, przybyli delegaci leśników państwowych do Wilna, aby wziąć udział w hołdzie jaki składała armja i społeczeństwo wileńskie w dniu Imienin Niestrudzonemu Bojownikowi o Wolność Narodu, I-mu Marszałkowi Rzeczypospolitej Józefowi Piłsudskiemu.

Przez zorganizowanie na terenie Wileńskiej Dyrekcji Lasów Państwowych Przysposobienia Wojskowego Leśników, które za przykładem Wilna powstaje na terenie wszystkich lasów państwowych, leśnicy wileńscy podkreślili, że mimo trudnych i uciążliwych warunków pracy swej zawodowej, myśl o potrzebie gotowości bojowej, o potrzebie w każdej chwili stanięcia pod bronią, aby pod powództwem Niezwyciężonego Wodza bronić całości granic Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, jest ich najświętszym obowiązkiem. Dzień 19 marca r. b. był dniem, w którym po raz drugi w dziejach Wileńskiej Dyrekcji Lasów Państwowych, na piersiach leśników zabłysły złote Krzyże Zasługi.

Z polecenia p. ministra Rolnictwa i Reform Rolnych, dyrektor Lasów Państwowych w Wilnie p. Edward Szemioth w obecności urzędników Dyrekcji i plutonu honorowego Przysposobienia Wojskowego Leśników, udekorował inspektorów Mieczysława Sarosika i Leona Huszczę, za wybitne zasługi na polu leśnictwa, złotemi Krzyżami Zasługi; zaś asesora gospodarczego p. Jana Kostrowickiego — srebrnym Krzyżem Zasługi za wyjątkowo gorliwą pracę w służbie o podniesienie zagospodarowania wód Wileńskiej Dyrekcji Lasów Państwowych.

W pięknych słowach Dyrektor Szemioth złożył hołd niestrudzonej pracy Marszałka Józefa Piłsudskiego, wzywając zebranych, aby za przykładem Wodza Narodu, poświęcili wszystkie swe siły i zdolności do podniesienia bogactwa i potęgi Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Gromkiem echem odbił się trzykrotny okrzyk na cześć Ukochanego Wodza, dumnie wyprężyły się piersi prezentujących broń leśników państwowych.

## Obchód Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego w Szkole Ćwiczeń przy Sem. Naucz. Żeńskiem w Wilnie.

Dzień Imienin Marszałka J. Piłsudskiego był w Szkole Ćwiczeń przy Państw. — Seminarjum Naucz. — dniem prawdziwej radości i wesela. Dzieci Szkoły Ćwiczeń zaprosiły do siebie 50 dzieci trzech niższych oddziałów z ochronki imienia J. Piłsudskiego i im. Zabowicza.

W części I programu po przemówieniu milutkiej uczenicy z III odz. o tem dlaczego dzieci polskie tak bardzo kochają „Dziadka" — wykonano szereg wierszy i piosenek. Ogólny zachwyt wzbudziła inscenizacja piosenki: „Przybyli ułani pod okienko".

W części II programu występowały kolejno poszczególne oddziały Szkoły Ćwiczeń z przygotowanemi dla ubawienia swych gości obrazkami scenicznemi, piosenkami i deklamacjami. Przed oczami widzów przesunęła się doskonale opracowana scena: „Pożegnanie zimy" potem „Rozmowa szybki z okna i kafelki z pieca", „Kłótnia miesięcy", — „Bałwanek i wrona" inscenizacja wiersza: „Biły się raz dwa wróbelki" i t. p.

Po przedstawieniu odbyła się herbatka, którą przygotowały troskliwie ręce pań z Opieki Rodzicielskiej.

## Obchód Imienin Marszałka Piłsudskiego w Krzywiczach.

W dniach 18 i 19 marca w Krzywiczach obchodzono uroczyście Dzień Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego.

W dzień 18 rano o godz. 9 dzieci szkolne ze szkoły przeszły do domu ludowego, gdzie pod kierownictwem nauczycielki miejscowej szkoły p. Pietrasikówny odśpiewały szereg pieśni, wygłosiły wiersze i odegrały obrazek „Imieniny Komendanta".

W dniu zaś 19 marca po nabożeństwie w kościele, ludność okoliczna na wezwanie Komitetu Obchodu tłumnie zebrała się w sali domu ludowego, gdzie po przemówieniu staraniem p. Pietraszkówny starsze dzieci odśpiewały szereg pieśni i odegrały sztuczkę „Serce Komendanta".

Program był przeplatany deklamacjami wierszy, monologów i odegraniem obrazka „Okopy pod Stochodem", przez miejscowych Strzelców. S.

## Tablica pamiątkowa w Zułowie.

**W niedzielę na akademji, urządzonej w Podbrodziu w celu uczczenia imienin Marszałka Piłsudskiego, Dowództwo 23 p. ul. Grodzieńskich zainicjowało projekt postawienia w Zułowie — miejscu urodzenia Marszałka Piłsudskiego — specjalnej tablicy pamiątkowej. Projekt ten mieszkańcy Podbrodzia i okolicznych wsi, zgromadzeni b. licznie na akademji, entuzjastycznie przyjęli i postanowili dołożyć wszelkich starań, by piękna inicjatywa 23 pułku, została najszybciej zrealizowana.**

**Jest to jeszcze jeden dowód wielkiej miłości i czci mieszkańców ziemi wileńskiej dla swego Wielkiego Ziomka.**

## Cech krawców wileńskich ku czci Marsz. Piłsudskiego.

W dniu 19 III br. o godz. 2 p. p. z inicjatywy Zarządu Cechu Krawców w odświętnie udekorowanej sali Cechu przy licznem audytorjum odbył się w podniosłym nastroju obchód Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Po zagajeniu akademji przez starszego Cechu A. Nosowicza nastąpiło uroczyste zawieszenie portretu Dostojnego Salinizanta. Następnie przemawiał p. S. Wiśniewski, wzywając obecnych ku uczczeniu Marszałka Józefa Piłsudskiego zgodną i wytrwałą pracą dla dobra Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Zkolei dłuższe przemówienie o życiu i czynach Józefa Piłsudskiego wygłosili pp. A. Staniukiewicz i Z. Sakowicz.

W końcu zebrani postanowili wysłać na imię Marszałka depeszę hołdowniczą, ułożoną przez A. Nosowicza.

Trzykrotnie żywiołowo powtórzonym okrzykiem „Wielki Budowniczy Polski Marszałek Józef Piłsudski niech żyje" — zakończyła się podniosła uroczystość.

## Obchód Imienin Marszałka w szkołach Nr. 29 i 15.

Dnia 18 marca przy szczelnie wypełnionej sali, przez dziatwę szkół Nr. 29 i 15 odbył się obchód Imienin Dostojnego Solenizanta.

Niepospolitą atrakcją tej uroczystości było opowiadanie (jednego z rodziców) sierżanta wojsk polskich p. Czepla, b. legjonisty — o Komendancie i Legjonach. Opowiadanie to było bardzo pomysłowem zastąpieniem tradycyjnych przemówień nauczyciela, bądź bladych referatów dziecięcych.

Żywe słowo naocznego świadka pierwszych poczynań bojowych, zostało zręcznie ujęte w obrazek sceniczny tej treści: Gromada dzieci przy ognisku na wycieczce, śpiewa legjonowe piosenki. Przechodzący tamtędy legjonista nawiązuje rozmowę z dziećmi, proponując im opowieść o Twórcy Legjonów. Propozycję przyjęto radością i o to przy ognisku płynie opowiadanie o organizacji legjonów, o wystąpieniu pierwszych Kadrówek o nadludzkich wysiłkach Wodza - Dziadka, dzielącego z legunami trud wojenny, o wielkiej miłości doń żołnierza polskiego, o bohaterskich potyczkach w których topniały ofiarne szeregi legjonowej braci. Dzieci zawisły na ustach opowiadającego. Widać było, że tego opowiadania nie zapomną nigdy! Na prośbę legjonisty dzieci zrywają się do wygłoszenia wierszy o Marszałku. — Entuzjazm z jakim je wygłaszają, świadczy o przejęciu się chwilą i treścią. Resztę programu dopełniają chór i orkiestra szkolna. — Wkrótce potem gromadki dzieci rozbiegają się na wszystkie strony, zakłócając ciszę dzielnicy Antokolskiej legjonową piosenką.

P. K.

## Strzelcy łotewscy w Warszawie.



19 bm. przybyła do Warszawy delegacja łotewskiej gwardji cywilnej „Aizargów", celem złożenia wizyty Zw. Strzeleckiemu. Na czele delegacji stoi komendant główny płk. Prauls i szef propagandy poseł do sejmu łotewskiego Berzins.

Na zdjęciu noszem widzimy płk. Praulsa, przechodzącego w towarzystwie głównego komendanta Związku Strzeleckiego płk. Rusina przed frontem kompanji honorowej Strzelca na dworcu głównym w Warszawie.

## Teatr „Lutnia".

**„Wesoła wdówka".**

**Operetka w 3-ch aktach Leona i Steina.**

Muzyka Franciszka Lehara. Można śmiało zaliczyć „Wesołą Wdówkę" Lehara do najlepszych operetek jakie się kiedykolwiek ukazały. — Wszystko się na to składa: bogata i szlachetna inscenizacja muzyczna, muzyka zupełnie oryginalna u nikogo nie zapożyczona.—Słuchając wczoraj muzyki Lehara i porównując tę bądź co bądź „starą" operetkę z nowoczesnemi, — trzeba powiedzieć, że porównanie wypada na niekorzyść nowoczesności. — Operetki osatniej doby, nie mają tego dobrego stylu, który polega na utrzymaniu jednolitego charakteru przez cały ciąg akcji tak w muzyce jak i w librecie, są przeważnie zlepkiem różnych nie powiązanych ze sobą fragmentów, co ogromnie osłabia wrażenie i nie wymaga twórczości talentu, ale tylko zręcznej i efektownej roboty.

Pani Elna Gistedt doskonała artystka — w roli Hanny Glowari jak zresztą we wszystkich swoich kreacjach, jest zawsze oryginalna, szczera, bez cienia banalności i efekciarstwa. P. Dembowski rolę hr. Daniela może zaliczyć do jednej znajlepszych. — Artysta ten ma wybitne poczucie umiaru artystycznego; inteligencję, a przytem jako śpiewak nieprzeciętne walory wokalne.

Pan Wyrwicz — doskonały reżyser — jako baron Mirko, dał typ wystudjowany i wykończony. P. Tatrzański doskonały jako charakteryzacja i komizm. P. Halmirska tym razem nie miała dla siebie odpowiedniej roli.

Debiut p. Artemenko wypadł zupełnie poprawnie. Pomniejsze role miały sumiennych wykonawców z p. Detkowską na czele. Tańce pomysłowe — dekoracje również.

Całość tej muzycznie wartościowej operetki, oddana była na scenie Wileńskiej ze zwykłą pieczołowitością— dzięki talentowi naszego kapelmistrza p. Kochanowskiego. Z. B.

# Wilja ruszyła na całej przestrzeni.

## 11 domów w Wilejce zalanych.

**Wilja ruszyła, ze wszystkiemi dopływami na całej swej długości na terenie powiatu wilejskiego. Pod Wilejka dnia 19 marca o godz. 8, — zaś pod Żodziszkami dnia 19 marca o goz. 15. Obecny stan wód nie zagraża ani mostom, ani osiedlom. Reszta kry spłynęła dzisiejszej nocy.**

**Stan wody na Wilji pod Wilejką był następujący: dnia 19 marca o g. 8 rano — 176 cm., o 12 w południe 240 cm., o 17 wieczór 270 cm. Dnia 20 marca o godz. 8 rano już 228 cm., o 12 w południe 218 cm. Poziom wody na Wilji w Wilnie wynosił wczoraj o godz. 8w. 4,72 cm.**

* * *

**W dniu 17 marca ruszyła i wylała Pleśnianka, dopływ Wilji, zatapiając 11 domów w Wilejce. Ewakuowano 54 rodziny.**

* * *

**W dniu 17 marca między goz. 15 a 16 — woda zaczęła na rzece Oszmiance gwałtownie przybierać. O g. 17 w mieście Oszmianie stan wody wynosił 1 m. 80 ponad stan normalny, a o godz. 20 już 2 metry 50 cm. Potem przybywanie wody na razie ustało. Ulica Franciszkańska zalana została wodą na wysokość 70 cm. Hydroelektrownia otoczona wodą na wysokość 30 cm., została unieruchomiona.**

**W dniu 19 marca godz. 20 stan wody na Oszmiance wynosił 90 cm. ponad normalny stan. Stan wody na Wilji w Przewozach był 2 m. 5 cm ponad stan normalny.**

**W dniu 20 marca o godz. 9.15 stan wody na Oszmiance był w Oszmianie prawie normalny, gdyż wynosił zaledwie 50 cm ponad normalny poziom. Woda na Wilji w Przewozach wynosiła 2 m. 30 cm. ponad stan normalny. Poziom wód podnosi się, lód poniżej mostu spłynął w górę i zatrzymał się na izbicach.**

* * *

**Dnia 19 marca rano ruszyła Dzisienka, tworząc lokalne zatory. Poziom wody o godz. 12 w południe był w Szarkowszczyźnie 4 m. 85 cm., w Hermanowiczach 6 m. 10 cm. W Dziśnie skonstatowano powolne podnoszenie się poziomu wody. Lód pękał i spływał. Rzeka Dźwina stoi.**

**W nocy z 19 na 20 marca rzeka Dzisienka osiągnęła punkt kulminacyjny, w Szarkowszczyźnie 5 m. 25 cm., w Hermanowiczach 6 m. 70 cm. Woda opada, lód spłynął. Pozostał jedynie zator w Szarkowszczyźnie na filarach nowego mostu. Poziom wody był o godz. 9 w Szarkowszczyźnie 5 m. w Hermanowiczach 6 m. 10, płynęła pojedyncza kra. W Dziśnie rzeka Dzisienka jest wolna od lodu, poziom wody 2 m. 30 cm.**

**Pod naporem wód Dzisienki lody na Dźwinie w obrębie miasta Dzisny popękały, tworząc zator koło wyspy Doroszkowice.**

**Dźwina powyżej ujścia Dzisenki stoi.**

* * *

**W dniu wczorajszym został zerwany młyński most w Kuszlewie na drodze prywatnej, z powodu zbyt późnego otwarcia zastawy.**

# Przeciwniemiecka akcja bojkotowa w Wilnie.

Akcja bojkotowa kupców żydowskich przeciwko gwałtom niemieckim w Niemczech i Prusiach Wschodnich znalazła poparcie wśród kupiectwa chemicznego i przemysłu futrzanego. Przedstawiciele tego przemysłu zobowiązali się nie nabywać towarów niemieckich i pruskich.

Dalsza akcja bojkotowa w całej pełni.

## Ratowanie Bazyliki.

Stałą aktualnością wileńską jest troska o los Bazyliki, której smutny stan zwraca uwagę wszystkich przyjezdnych, a dla miejscowych jest jakimś dotkliwym brakiem, zwłaszcza w dniach uroczystych świąt. By nadać nowy impuls zbieraniu składek, wzmożona została akcja propagandowa w całej Polsce. Przedstawiciele Komitetu Ratowania Bazyliki Wileńskiej odwiedzili na terenie całej Polski I. E. Ks. Ks. Biskupów i PP. Wojewodów. Ich Ekscelencje Ks. Ks. Biskupi i Ordynarjusze przyrzekli najwydaniejszą pomoc na terenie całej diecezji. Zarządzili specjalne zbiórki w kościołach w dniu 2 kwietnia. We wszystkich miastach wojewódzkich zostały utworzone Wojewódzkie Komitety Ratowania Bazyliki Wileńskiej, a wszędzie życzliwość dla naszej sprawy jest niesłychanie wielka.

Biskup Michalkiewicz, który, mimo choroby, niezmordowanie czuwa nad akcją zbiórki wyraził się jak następuje o pomocy rządowej: „Nie mam dostatecznych słów uznania w tej sprawie dla przedstawicieli władz państwowych. Pan Minister Spraw Wewnętrznych zarządził na terenie całego państwa zbiórkę na rzecz naszej akcji w dniu 2-go kwietnia r. b., wszyscy PP. Wojewodowie ze swej strony okazali najdalej idącą pomoc, niektórzy z nich stanęli na czele Wojewódzkich Komitetów, lub zachęcili do ich powstania. Słowem władze kościelne i państwowe w całej Polsce idą na pomoc Wilnu. Już wszędzie potworzyły się te Komitety, bo trzeba wielkiej sumy, sumy której już my sami z Wileńszczyzny zdobyć nie możemy — trzeba jeszcze około 800 tys. złotych. Dla nas to suma wielka, Polska, wierzę, że na nią się zdobędzie. Dotąd na ratowanie Bazyliki z Wileńszczyzny wpłynęło około 200 tys., a wogóle do dnia 12 marca b. r. zebrano 334 tys. zł. i suma ta jest już wydana na umocnienie portyku, który był najbardziej zagrożony. Powodzenie akcji na tak szeroką skalę zależy teraz od ofiarności społeczeństwa i poarcia prasy. Niech najczęściej pasa całego państwa zachęca wszystkich do ofiarności w dniu 2-go kwietnia, niech wszystkie redakcje otworzą rubryki ofiar na Ratowanie Bazyliki Wileńskiej niech prasa obudzi we wszystkich obywatelach naszego państwa żywy, lecz troskami dnia dzisiejszego przyciszony sentyment do Wilna i jego wielkiej przeszłości. A wtedy wysiłek Najdostojniejszego Episkopatu i przedstawicieli władz, energiczna akcja Wojewódzkich Komiteców wraz z lokalnemi wyda obfity plon, Polska może zebrać w dniu 2 kwietnia r. b. potrzebne nam fundusze.

Liczymy na wszystkie nasze organizacje społeczne gdyż mają one sprężysty własny aparat organizacyjny. Każda weźmie z pewnością czynny udział w zbiórce dnia 2 kwietnia r. b. W dniu tym wszyscy powinni stanąć do gromadnej akcji. Powodzene jej zależy także od masowego udziału naszych organizacyj społecznych".

Tak przemówił JE. Bisk. Michalkiewicz do całego społeczeństwa wzywając wszystkich do starań nad zebraniem potrzebnych funduszów.

## Szkoła szybowcowa pod Lwowem.



W ostatnich dniach uruchomiona została w Czerwonym Kamieniu pod Lwowem szkoła dla pilotów szybowcowych, w której szkoli się obecnie około 50 amatorów sportu szybowcowego, rekrutujących się z pośród członków Aeroklubu lwowskiego, Kol. Przysposobienia Wojsk. i uczniów gimnazjalnych. W ciągu 5 ostatnich dni uczniowie wykonali około 300 lotów.

Zdjęcie nasze przedstawia szybowiec szkolny na wysokości około 20 metrów w czasie lotu.

## Jeśli to już było tak interesujące...

X. Dziekan prof. Świrski senjor bursy miejskiej był łaskaw zainteresować się naszym artykulikiem o tej instytucji i dać nań obszerną odpowiedź w jednem z pism wileńskich. Ksiądz Dziekan oświetla sprawę bursy od strony merytorycznej — że jest zamała, jak na wileńskie zapotrzebowanie, że źle uposażona, że b. poważne trudności materjalne. Widać z tego troskę dobrze zresztą nam znaną i gorące przejęcie się ks. Senjora sprawami bursy. Ale przytaczając urywek naszego artykuliku pisze ks. Senjor: „Słowem — dzieją się rzeczy straszne".

Otóż artykulik nie miał najmniejszych pretensyj do stawiania sprawy aż tak poważnie. Poprostu — był to sobie jeden z obrazków, „migawek", „filmów z miasta" — jak kto sobie chce — o charakterze raczej obyczajowym, reportażowym jeśli użyć modnego słowa. Obrazki takie, pisane na wesoło „filmy, „kręcimy" stale, i nie było powodu wyłączać sprawy akademickie, które zresztą będą „filmowane" jeszcze niejednokrotnie.

I czytalibyśmy odpowiedź ks. Senjora z pełną satysfakcją, zgadzając się z nią najzupełnej w merytorycznej, gdyby nie ta nieco ambarasująca reszta. Dostało się np. przy tej okazji studentowi M.—Stwierdźmy odrazu, że ta sprawa oryginalnej eksmisji była tylko pretekstem, a forma rozmowy— zmarceniem literackiem. Feljetonik o bursie byłby i bez tego, ale nie wykorzystać okazji aktualności byłoby nie po dziennikarsku, mówiąc tak o niepłaceniu miesiącami jak i o ku. Feljetonista nie robił zresztą „kwestji" pluskwach na wesoło. To jego genre i przywilej.

Ma zato żal do ks. Senjora za przypisywanie artykulikowi efektów bodaj szkodliwych. Jest to niezrozumienie. Zapewne te, powiedzmy, „mankamenty higjeniczne", o których pisaliśmy nie są rzeczą najważniejszą, ale primo nie są one, naprawdę nie są „zmyślone", secundo—właśnie wymykają się uwadze i możności kontroli przez profesora z ramienia Senatu. Są to drobiazgi. Kazać sprzątnąć, kupić Flitu czy innego środka na insekty, nagrzać wody — to codzienne błahostki, które nie przekraczają chyba kompetencji starosty, nie wymagają większych kosztów, a niewypełnione mogą „zatruć życie".

Ks. Senjor pyta o radę, jak z bursą poradzić. Uważamy że sam wie najlepiej, co widać z zestwienia: we wrześniu r. ub. ściągnięto za komorne 260 zł., w lutym r. b. 950. Jak widać zbliża się to do potrzebnej sumy (1250 mies) — „Tego przedtem nie było!" pisał na wesoło nasz feljetonista. Jak z drugiej strony nie było gaszenia światła, choć potrzebne do nauki. Swoją drogą, gdyby na to ostatnie dało się zaradzić, niejeden w bursie byłby wdzięczny. Niekażdy może uczyć się rano, a trudno zmieniać nawyki w ostatnim trymestrze. I nie usuwanie nieregularnych płatników nazwał „kacykowstwem i arogancją", ale **sposób**, w jaki to robił starosta. Przecie kazał wyrzucić na bruk kolegę, który od jego decyzji odwołał się wyżej! Przecie nim się sprawa rozstrzygnęła, kazał nie wpuszczać na noc! — To może się różnie różnym wydawać. Nam — jeśli chodzi o stosunki akademickie, koleżeńskie — „kacykostwem". Zresztą i to rzecz błaha i miejsce dla niej raczej w feljetonie gdzie się pisze o takich — ludzkich, arcyludzkich! — różnościach.

Ale tę właśnie, naszą, feljetonową merytoryczność, ks. Senjor pomija, choć stwierdza, że nie wszystko mu się w bursie podoba.

## OGŁOSZENIE.

Urząd gminy Żyrmuny powiatu lidzkiego ogłasza konkurs na stanowisko dozorcy drogowego z wynagrodzeniem 75 złotych miesięcznie. Podania wraz z życiorysem i referencjami przesyłać do dnia 25 marca 1933 r. do Zarządu Gminy.

Wójt Gminy Żyrmuny
**Koziński.**

# Scenarjusze sądowe.

## Cherchez la femme.

Przed sądem cywilnym stają dwie osoby zwaśnione. Jedna jest właścicielką pinczerka i druga jest właścicielką pinczerka. Jedna ma urazę i druga ma urazę. Oba pinczerki pałają wzajemną nienawiścią. Tylko jeden pała silniejszą. Ten mianowicie, który już nie ma oka. Jeden z pinczerków nie ma oka. Drugi pinczerek wygryzł pierwszemu pinczerkowi oko. Przyroda jest straszną macochą.

Ale właścicielka skrzywdzonego pinczerka nie jest macochą. Jest matką i to matroną. Jak zemścić się na pinczerku który wygryzł?

Teraz w opowiadaniu będziemy już dla odróżnienia nazywali jednego pinczerka psem, któremu wygryzł, a drugiego psem który wygryzł.

Otóż pies, któremu wygryzł przedstawiał przed katastrofą pewną wartość. Ta wartość została umniejszona przez psa, który wygryzł. Właścicielka psa, któremu wygryzł, nie ma urazy do nieświadomego co uczynił psa który wygryzł, ale postanowiła sobie ulżyć na właścicielce tego psa, który wygryzł. Jak ją pognębić?

Bić paarsolką po głowie? Rozsiać plotki oszczercze? Zwymyślać przy wspólnym znajomym panu dyrektorze? Wszystko to dziecinne sposoby reakcji.

Jedna jest droga uczciwej zemsty: powództwo cywilne. Bo podać do sądu karnego? — Powiedzą szantaż, niskie pobudki, ordynarny podkop. Ale powództwo cywilne to rzecz godna najbardziej szanującej się matrony.

Właścicielka psa, któremu wygryzł wytoczyła powództwo cywilne przeciwko właścicielce psa który wygryzł.

Ale sąd ma oko wnikliwe. Nie wystarczą mu dowody, fakty zewnętrzne. Nie wystarczy demonstracja psa pinczerka, który już na zawsze utracił jedno oko. Sąd bada pobudki czynów. Sąd w pewnym momencie rozprawy zadał jednemu ze świadków błyskawiczne pytanie:

— Za co jeden z pinczerków wygryzł drugiemu oko. O co się pogryzły, o co powstał zębny spór?

— Wysoki Sądzie! Oczywiście o suczkę.

**Ost.**

—=oŝo=—

# RADJO

## WILNO.

WTOREK, dnia 21 marca 1933 r.

11.40: Przegląd prasy; Kom. meteor.; Czas 12.10: Muzyka z płyt; 13.20: Kom. meteor., 14.40: Program dzienny; 14.45: Muzyka z płyt (muzyka baletowa); 1515: Giełda rolnicza; 15.25: Kom. Wil. Aeroklubu; 15.35: „Kosmetyka ludów starożytnych i nowożytnego Wschodu" — pogad.; 15.50: Koncert dla młodzieży (płyty) Operetka. Objaśnia Zofja Ławęska; 16.20: „Ludwik XIV" — odczyt; „Sprawy czarodziejskie" — odczyt; 17.00 Koncert; Komunikaty; 17.55: Program na środę; 18.00: „Powieść historyczna w XIX w." — odczyt; 18.20: Wiad. bieżące; 18.25: Koncert życzeń; 18.40: „Zasada narodowa" — odczyt litewski; 18.55: Rozmaitości; 19.00 Codzienny odcinek powieściowy; 19.10: Rozmaitości; 19.15: Pogadanka radjotechniczna; 19.30: „175 lat czasopiśmiennictwa w Wilnie" — feljeton; 19.45: Pras. dz. radjowy; 20.00: Muzyka z płyt; 20.10: „Safo" — odczyt; 20.25 Koncert; Wiad. sportowe; Dod. do pras. dz. radj.; 22.00: Audycja literacka: „Ostatnia niedziela ks. Wawrzyńca; 22.30: Muzyka tan.; 22.50: Kom. meteor.; 23.00 Muz. tan.

## WARSZAWA.

WTOREK, dnia 21 marca 1933 r.

15.30: Kom. Państw. Urzęd. Wych Fizycznego i Państw. Związku Sportowego; 15.35: „Wśród książek" — prof. H. Mościcki; 18.25: Muzyka lekka; 19.20: Bieżące wiadomości rolnicze — p. J. Płatek: 19.30: Kwadrans literacki; 20.00: Pieśni estońskie w wykonaniu Georga Vilsmagi; 22.00: Improwizowana dysputa literacka między pp. Konradem Górskim i Romanem Zrębowiczem.

## NOWINKI RADJOWE.

### POWITANIE WIOSNY.

Dzisiaj we wtorek, w związku z ostatnim dniem kalendarzowym zimy, „Polskie Radjo" organizuje o godz. 20,00 koncert p. t. „Powitanie wiosny". Weźmie w nim udział orkiestra redjowa pod dyrekcją — Stanisława Nawrota oraz młody tenor Stefan Witas, który kilkoma występami w radjo zdołał w krótkim czasie pozyskać sobie sympatje radjosłuchaczy. Urozmaicony program wypełnią utwory orkiestrowe i pieśni o tytułach zapowiadających wiosnę, wybrane z twórczości kompozytorów polskich i obcych.

### POGOTOWIE RADJOWE.

Radjoabonenci, zamieszkali w Wilnie mogą korzystać z bezpłatnego pogotowia radjowego, które naprawia na miejscu aparaty kryształkowe. W tym celu wystarczy napisać do dyrekcji rozgłośni wileńskiej (Witoldowa 21) lub zatelefonować Nr. 12—14.

## Oświadczenie

Klub Włóczęgów w Wilnie nadesłał nam następujące oświadczenie z prośbą o wydrukowanie Red.

Wobec zapytań, skierowanych do Klubu, dlaczego, na oświadczenia pewnych organizacyj lub osób ukazujące się w codziennej prasie wileńskiej nie reagujemy w tejże samej prasie, Klub oświadcza, że odpowiadać będzie na wszelkiego rodzaju oświadczenia, o ile uzna za właściwe, wyłącznie we własnym organie — miesięczniku „Włóczęga".

**Klub Włóczęgów w Wilnie.**

# Afera licytacyjna w Wilnie.

## Aresztowania 30 hijen licytacyjnych.

**Donosiliśmy już, iż władze śledcze wpadły na trop organizacji aferzystów, którzy przy pomocy szantażu i teroru wyłudzali pieniądze.**

**Osobnicy ci uwijali się w salach licytacyjnych Banku Ziemskiego, lombardów, urzędów skarbowych oraz prywatnych mieszkaniach. Nie było licytacji, któraby przeprowadzona została bez udziału członków tej „organizacji". Od nich zależało za jaką cenę sprzedany zostanie licytowany objekt.**

**Szereg poszkodowanych zaczęło się wówczas zgłaszać do policji ze skargami, co w związku z materjałem zgromadzonym przez wydział śledczy drogą obserwacyj, dało asumpt władzom śledczym wszcząć dochodzenie przeciwko hjenom licytacyjnym.**

**Przed kilku dniami do władz śledczych Wilna zgłosiła się pewna adwokatka i zeznała co następuje.**

**W sali licytacyjnej Banku Ziemskiego miała się odbyć sprzedaż w drodze licytacji domu należącego do jej klijenta.**

**Kiedy przyszła do banku na licytację, zauważyła że do licytacji stawiło się bardzo wiele osób, które złożyły odpowiednie deklaracje upoważnające do brania udziału w licytacji.**

**Dowiedziawszy się kto jest właścicielem licytowanej kamienicy, zbliżył się do niego pewien osobnik, który w imieniu wszystkich obecnych w sali licytacyjnej zaproponował układ, na mocy którego licytowany miał wypłacić każdemu z obecnych, ewentualnie, wskazanym przez owego pośrednika osobom po 40 zł. wzamian za przyrzeczenie, że nie przyjmą udziału w przetargu i że w ten sposób będzie mógł odkupić za bezcen swoją kamienicę.**

**Klijent jej zgodził się narazie na proponowaną kombinację i wypłacił wszystkim obecnym po 40 zł. Później jednak zrozumiał, że padł ofiarą oszustów i opowiedział o wszystkiem swej adwokatce, która złożyła odpowiednie zameldowanie policji.**

**Wzwiązku z tem wczoraj policja aresztowała 40 osób, których osadzono w areszcie centralnym, gdzie odbyła się konfrontacja pomiędzy adwokatką a zatrzymanymi. Dwóch zostało rozpoznanych. Część zatrzymanych zwolniono.**

**Dalsze dochodzenie w toku. (c)**

# KRONIKA

Wtorek
21
Marzec

Dziś: Benedykta
Jutro: Katarzyny

Wschód słońca — g. 5 m. 36
Zachód „ — g. 5 m. 48

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U.S.B w Wilnie z dnia 20-III— 1933 roku.
Ciśnienie średnie w milimetrach: 751
Temperatura średnia: + 7° C.
„ najwyższa + 11° C.
„ najniższa + 2° C.
Opad: ślad.
Wiatr: południowy
Tendencja: spadek, potem stan stały
Uwagi: zachm. zmien. wiecz. drobny deszcz

**Przewidywany przebieg pjogody w dniu dzisiejszym 21 marca według PIM.**

Pogoda zmienna z przelotnemi opadami. Chłodno. Umiarkowane, chwilami porywiste wiatry południowo-zachodnie i zachodnie.

## SPRAWY AKADEMICKIE

**Z Koła Prawników U. S. B.** Zarząd Koła Prawników Stud. U. S. B. podaje do wiadomości, że w okresie feryj wielkanocnych (20 III do 24 IV) wszystkie agendy Koła, za wyjątkiem bibljoteki, czynne będą dwa razy w tygodniu we wtorki od 17 do 18 godz. i piątki od 13 do 14 godz. Bibljoteka czynna będzie normalnie w poniedziałki, środy i piątki od godz. 13.30 do godz. 14.30.

## LITERACKA

— **Kowieńska Środa Literacka.** — Jutro w Związku Literatów młody poeta Aleksander Janta — Połczyński opowiadać będzie swe wrażenia z Litwy Kowieńskiej, skąd wraca po dwutygodniowym pobycie. Autor ciekawych reportaży z Rosji Sowieckiej, które ukazały się ostatnio w książce, podzieli się obserwacjami z tej przedewszystkiem dziedziny, która bywalców „Śród najbliżej interesuje: z życia kulturalnego.

Początek o ogdz. 8,30 wiecz. Wstęp dla członków bezpłatny, dla wprowadzonych gości 1 zł.

## SPRAWY SZKOLNE

— **Wieczór muzyczny w Konserwatorjum** We wtorek dnia 21 bm. odbędzie się trzecjałowy popis muzyczny uczniów i uczenic Konserwatorjum Muzycznego w Wilnie w lokalu własnym przy ulicy Końskiej Nr. 1. Program obejmuje popisy klas: fortepianu, skrzypiec, śpiewu solowego i chóralnego, instrumentów dętych i orkiestry.

Początek o g. 8 w. Karty wstępu w sekretarjacie Konserwatorjum od godz. 4—7 w.

— **Na kursie pedagogiczno-metodycznym** dla Nauczycieli Szkół Zawodowych w bieżtygodniu zostaną wygłoszone następujce wykłady:

21 marca 1) Metodyka nauczania kalkulacji wytwórczej — 2 godz. — p. Ostrowski,

23 marca 1) Metodyka materjałoznawstwa — p. Janowicz, 2) Metodyka towaroznawstwa p. Laskowska.

Początek wykładów o godz. 5.15.

Wykłady odbywają się w lokalu Państw. Szkoły Przem. - Handlowej im. E. Dmochowskiej Wileńska 10 (III piętro)

## ŻYCIE LITEWSKIE

— **Litewskie wieczory artystyczno-literackie.** Zawiązane w kwietniu r. ub. Litewskie Towarzystwo Sztuki i Literatury organizuje wieszory artystyczno-literackie w sali Związku Akademików Litwinów (ul. Wileńska Nr. 28)

Na pierwszą część programu tych wieczorów zwykle się składają odczyty o charakterze przeważnie naukowym, jako to dwa odczyty ks. dra Antoniego Wiskonta, prezesa tegoż T—wa, na temat „Analiza doznań estetycznych" oraz jeden odczyt p. Antoniego Wajzitisa o kierunkach w najnowszej literaturze litewskiej. Drugą część programu tych zebrań zwykle wypełniają deklamacje poezyj młodych poetów litewskich i czytanie najnowszych utworów literackich. Tu mają okazję uwydatnić się talenty poetyckie i literackie studentów Litwinów USB. W zebraniach tych zwykle bierze udział elita miejscowej inteligencji litewskiej, członkowie Litewskiego T—wa Naukowego, z prezesem Szyksznisem oraz członkowie Komitetu Litewskiego z d-rem Olsejko na czele i inni.

Dnia 19 marca rb. odbył się w pomienionej sali czwarty kolejny wieczór tego T—wa. Po krótkiem zagajeniu, wygłosoznem przez ks. Wiskonta, nauczyciel gimnazjum litewskiego p. Władysław Drema miał odczyt o roli czynników społecznych w wytworzeniu kierunków w sztuce. Wzory były ilustrowane przy pomocy epidiaskopu. Po krótkiej przerwie odbyła się dyskusja na temat powyższego odczytu. Następnie, studentka Miciusówna deklamowała swoje najnowsze poezje, a student Kanopka odczytał jeden ze swoich utworów literackich, poczem miała miejsce dyskusja na temat tych utworów.

## ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **10 posiedzenie Wil. T-wa Lekarskiego** wspólne z Kołem Wil. T-wa Internistów Polskich odbędzie się dnia 22 bm. o godz. 8 w. w sali przy ulicy Zamkowej Nr. 24 z następującym porządkiem dziennym:

1) Doc. Mahrburg i dr. Pomeranc — Pokaz preparatu anatomo — patologicznego.

2) Dr. Łobza — Pokaz zdjęcia roentgenowskiego.

3 Dr. St. Januszkiewicz — Kimografja radiologiczna serca.

4) Prof. dr. med. A. Januszkiewicz — Elektrokardiografja kliniczna. Aparatura II Kliniki Chrób Wewn. U. S. B. Normalna krzywa elektrograficzna.

5) Prof. dr. med. K. Pelczar i dr. Nikołajewa — O płytkogramie u chorych na nowotwory

6) Dr. Klukowski — Ciśnienie średnie.

— **Wil. Koło Zw. Bibljotekarzy Pol.** — Dnia 23 marca (czwartek) rb. o godz. 8 w. w lokalu Bibljoteki Uniwersyteckiej (ulica Uniwersytecka 5) odbędzie się 108 zebranie Koła z odczytem p. dyr. Tadeusza Turkowskiego „Książka Wschodniej Polski w ciągu wieków".

Na to zebranie publiczne Zarząd Koła zaprasza wszystkich interesujących się zagadnieniem. Wstęp wolny.

— **Komunikat Związku Pań Domu.** We czwartek, dnia 23 marca. o godz. 17 w sali T-wa Kredytowego, Jagiellońska 14, dr. Feliks Wasilewski. Kier. Ośrodka Zdrowia, wygłosi odczyt pod tyt. „Jak się ustrzec chorób zakaźnych".

— **Odczyty Muzyczne RWZA.** Dziś drugi wieczór z cyklu 12 konferencyj muzycznych Rady Wil. Zrzeszeń Art. (Ostrobramska 9, m. 4), poświęcony „Początkom wielogłosowości". Wykładowca dr. T. Szeligowski ilustrować będzie swoją prelekcję licznemi przykładami fortepianowemi, wokalnemi (w wykonaniu p. W. Czuchowskiej) i zespołowem (z płyt).

Bilety od 50 gr. do 1 zł. przy wejściu, gdzie sprzedaje się także abonamenty na 4 wykłady według wyboru. Cykl potrwa do czerwca. Odczyty te Kuratorjum poleciło dla młodzieży szkolnej. Początek dziś o godz. 6.30 po poł. Telefon 16—34.

## ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

— **Kurs wypieku ciast świątecznych.** Dziś o godz. 6-ej wieczorem rozpocznie się pierwsze zajęcie praktyczne wypieku ciast świątecznych. Zajęcia będą trwały od godz. 18-ej do godz. 21-ej w przeciągu 10 dni. Opłata za kurs wynosi 6 zł. bez produktów, a 11 zł. z produktami. Zapisy przyjmuje Sekretarjat Związku (Jagiellońska Nr. 3-5 m. 3) od godz. 9-ej rano do 5-ej pp.

— **Zebranie dyskusyjne Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet**, na którem p. dr. J Ronard Bujański zagai dyskusję na tem. „Zagadnienie społeczno-wychowawcze w sztuce „Dziewczęta w mundurkach", odbędzie się dnia 23 marca rb. o godz. 8-ej wieczorem w lokalu Związku (Jagiellońska Nr. 3—5 m.3).

Członkinie Związku proszone są o liczne przybycie.

Wstęp dla gości 30 gr. — dla Członkiń Związku bezpłatny.

— **Zarząd Okręgu Wileńskiego ZPMD.** podaje do wiadomości, że w okresie feryj wielkanocnych od dnia 20 III. do 24 IV. dyżury w lokalu ZPMD. odbywać się będą w każdy wtorek i piątek od g. 17—18 za wyj. Wielkiego piątku i trzeciego dnia świąt. Podczas feryj urzęduje Komisja Wakacyjna. Obowiązki prezesa pełni kol. Kotliński.

— **Zarząd Koła b. wychowanek Szkoły p. J. Maciejewiczowej** w Wilnie podaje do wiadomości, że w czwartek, 23 marca o godz. 17 w mieszkaniu p. Józefy z Dowgiałłów Odyńcowej (ul. Mickiewicza 60) odbędzie się towarzyska herbatka, na którą zaprasza się wszystkie koleżanki z rodzinami.

## RÓŻNE.

**Podziękowanie.** Okręgowy Zarząd Ligi Morskiej i Kolonjalnej tą drogą dziękuje p. Rewkowskiemu Józefowi za bezinteresowny udział w Orkiestrze Marynarki Wojennej w dniu 12 bm.

# TEATR I MUZYKA

— **Teatr Wielki na Pohulance** — gra dziś dnia 21 marca o godz. 8 w. „Pocałunek przed lustrem" po cenach propagandowych (od 20 gr.). — Sztuka ta stała się artystycznem zdarzeniem Wilna i stale gromadzi tłumy publiczności.

— **„Omal nie noc poślubna"** wraca na afisz Teatru Pohulanka od jutra — środa dn. 22 bm. o godz. 8 w. — świetna ta komedja angielska, pełna dowcipu i humoru, w doborowej reprezentacji artystycznej, pełna pięknych zalet oprawiona w wytworne ramy dekoracyjne grana będzie dnia 22 — 22 i 24 bm. po raz czwarty, piąty i szósty.

— **„Uciekła mi przepióreczka"**... — **St. Żeromskiego.** Dziś od wtorku dnia 21 marca rozpoczyna się w Teatrze Wielkim na Pohulance cykl przedstawień szkolnych komedji St. Żeromskiego „Uciekła mi przepióreczka".

„Uciekła mi przepióreczka" powtórzona będzie dla publiczności na niedzielnych popołudniówkach i tanich poniedziałkach.

— **Tear muzyczny „Lutnia". Występy Elny Gistedt.** Dziś po raz 4 melodyjna operetka Lehara „Wesoła wdówka", która odniosła wielki sukces artystyczny i zdobyła ogólne uznanie. W roli głównej występuje gościnnie Elna Gistedt w otoczeniu całego niemal personelu artystycznego. Efektowne tańce i ewolucje zespołu girls — w układzie baletmistrza W. Moraczewskiego. Reżyserja K. Wyrwicz — Wichrowskiego. Zniżki ważne. Najbliższą premjerą będzie wielka rewja wiosenna.

— **Jutrzejsze przedstawienie propagandowe w „Lutni".** Jutro we środę ukaże się po cenach propagandowych wyborna komedja muzyczna Stolza „Peppina" z Elną Gistedt w roli głównej. Ceny propagandowe.

## Uznanie dla policji województwa wileńskiego.

Wojewoda wileński przesłał na ręce komendanta wojewódzkiego P. P. w Wilnie wyrazy uznania dla policji państwowej z powodu ofiarnej akcji w zakresie pomocy bezrobotnym. Poza opodatkowaniem się oficerów i szeregowych P. P. na rzecz komitetów pomocy bezrobotnym, policja wileńska zorganizowała na terenie województwa akcję dożywiania dzieci bezrobotnych, wydając dziennie 120 obiadów.

## Miejscowy Oddział Funduszu Pracy.

**Zmiana nazwy — metoda ta sama.**

W związku z kursującemi po mieście pogłoskami jakoby w związku z powołaniem do życia przez władze centralne Funduszu Pracy do walki z bezrobociem, miała nastąpić w b. miesiącu likwidacja Wileńskiego Wojewódzkiego Komitetu do Spraw Bezrobocia, dowiadujemy się, że pogłoska ta nie odpowiada prawdzie. Metoda walki z bezrobociem Wojewódzkiego Komitetu znalazła uznanie u władz centralnych, ponieważ pokrywa się całkowicie z zamierzeniami Funduszu Pracy, wobec czego możliwe jest tylko przemianowanie komitetu na miejscowy oddział Funduszu Pracy i nieznaczna reorganizacja biura.

## Prof. Babcock w Wilnie.

Do Wilna przybył w dniu 20 marca na dwudniowy pobyt Earle B. Babcock, profesor uniwersytetu w Nowym Yorku, przebywający obecnie stale w Paryżu, dyrektor europejskiej centrali fundacji Cernegiego. Prof. Babcock złożył wizytę p. wojewodzie Jaszczołtowi.

## Klub żeglarski w Wilnie.

W ostatnich miesiącach br., powstał w Zarządzie Ligi Morskiej i Kolonjalnej Oddz. w Wilnie — projekt zorganizowania Klubu Żeglarskiego.

Szereg narad w gronie Sekcji Sportowej Zarządu Ligi dały już pozytywne rezultaty. Został opracowany statut nowego klubu — Klub będzie autonomiczną sekcją Ligi, zaś celem jego jest przedewszystkiem rozszerzenie amatorów żeglarstwa na terenie Wilna i Trok, dla umożliwienia im uprawiania tego pięknego sportu, tak na wodach śródlądowych, jak i na morzu.

**GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA i LNIARSKA W WILNIE.**

**20 marca 1933 r.**

Żyto jednolite 687 gr. L. — 21,50 — 22,00 zbierane 661 gr. L. — 20,50 — 21,00. Pszenica zbierana 688 gr. L. — 33,00. Owies zbierany — 15,00 Mąka żytnia do 55 proc. — 33,00, do 65 proc. — 28,00., sitkowa 29,50, razowa 24,00 — 24,50. Otręby żytnie 11,00. Siemię lniane 87 i pół proc. — 36,50. Tendencja na żyto spokojna, na pszenicę słabsza, na owies stała. Ceny za 100 kg. parytet Wilno.

# NA WILEŃSKIM BRUKU

**MAMA GWAŁTEM SZUKA ZIĘCIA.**

**24 grudnia r. ub. zgłosiła się do policji niejaka Kazimiera Pawlukiewiczówna i zameldowała, iż tegoż dnia została zgwałcona przez swego znajomego Antoniego Glińskiego (Poleska 19).**

**Na podstawie tego zameldowania Glińskiego zatrzymano.**

**W wyniku przeprowadzonego dochodzenia ustalono, iż Antoni Gliński padł ofiarą fałszywego oskarżenia. Inicjatorem tego miała być matka Pawlukiewiczówny, która zamierzała w ten sposób wpłynąć na niego, by poślubił jej córkę.**

**Glińskiego zwolniono, zaś wszczęta przeciwko niemu sprawa, została umorzona decyzją prokuratury z dnia 26 stycznia r. b.**

*Pamiętaj o loterji dla bezrobotnych!*

# Piec zamiast P. K. O.

## Tragedja w domu emigranta.

**We wsi Hrycowicze gm. janowskiej Pietkiewiczowi Zygmuntowi jego 5 letni syn w czasie zabawy powycinał nożycami głowy prezydentów Stanów Zjednoczonych z banknotów dolarowych. Chłopiec zniszczył 1350 dolarów, które wyciągnął z pod pieca, gdzie były one ukryte w starym tygodniku.**

**Gdy o tem dowiedział się przybyły z kościoła Pietkiewicz dostał silnego ataku i przed przybyciem lekarza zmarł.**

**Zmarły Pietkiewicz przed rokiem wrócił ze Stanów Zjednoczonych, skąd przywiózł trochę zaoszczędzonych dolarów. W Hrycewiczach wybudował on nowy dom i założył nowoczesne gospodarstwo rolne.**

**Żona Hrycewicza w czasie gdy ich syn wycinał głowy prezydentów z banknotów dolarowych zajęta była w kuchni gotowaniem obiadu.**

(c).

# Fałszywy alarm w pociągu Wilno — Warszawa.

**W dniu 19 bm. 25 minut po dwunastej w nocy, pociąg osobiwy Nr. 714 zdążający z Wilna do Warszawy z pasażerami, którzy udawali się do Warszawy w celu złożenia hołdu Marszałkowi Piłsudskiemu w dniu jego imienin, podjeżdżając do sygnału podjazdowego na stacji Landwarów, został zatrzymany nagle na pięć minut. Przyczyną zatrzymania pociągu był huk wystrzału rewolwerowego lub karabinowego. Pierwiastkowe dochodzenie przeprowadzone w tej sprawie nie doprowadziło narazie do ujawnienia sprawcy strzału. Jednak z pewnych danych należy przypuszczać, że podgazowani pasażerowie na żarty demonstrowali posiadana przy sobie broń palną, a jeden z nich dla większego przekonania kolegów o jakości swej broni otworzył okno i wystrzelił w powietrze, nie przypuszczając, że wystrzał ten wywoła alarm i zatrzymanie pociągu.**

# Z Białorusi Sowieckiej.

**SOWIETY BUDUJĄ SZOSY I DROGI DLA CELÓW „TURYSTYCZNYCH"..**

**NOWOCZESNA SZOSA NIEGORELOJE — MIŃSK — SMOLEŃSK.**

**Władze sowieckie, dążąc do jaknajbardziej szerszego zainteresowania zagranicy Z. S. R. R. oraz zwiększenia zainteresowania ruchem turystycznem przystąpiły do budowy szeregu szos i nowoczesnych dróg na terenie Białorusi sowieckiej i dalszych dzielnic ZSRR.**

**Przedewszystkiem w b. r. zakończona zostanie budowa doskonałej szosy automobilowej na szlaku Niegorełoje Mińsk i Mińsk — Smoleńsk.**

**Szosa ta wprawdzie na wypadek działań wojennych będzie służyła dla pojazdów wojskowych, gdyż w ciągu 5 godzin ze Smoleńska będzie można przerzucać dywizje wojska na granicę polską.**

—=o§o=—

## WŚRÓD PISM.

— **Wyszedł z druku Nr. 7 „SMUGI"** — zawiera: 1) „Maszyna na przełomie ustroju społecznego" — J. Bujnowski. 2) „Technika a syndykalizm" — W. Dewojno. 3) „Filantropja jako program społeczny" — M. Kotlicki. 4) „Piętnaście lat" — J. Zagórski. 5) „Klerykalizm w walce klas" — W. Głuchowski 6) „Do mety" — M. Kotlicki. 7) „XX tor" — A. Mikułko. 8) „Po bratniaku" — A. Snarski. 9) „Polemiczne sprawozdanie" — Ks. 10) „Ostrobramskie haczyki" — S. Szantor. 11) „To was boli" — El.-A.

Do nabycia w kioskach.



ST. A. WOTOWSKI. 41

# ZŁOTOWŁOSY SFINKS.

**Powieść współczesna.**

Prędzej czy później zawiśniesz na szubienicy!

W odpowiedzi na te słowa zatrzasnęło się okienko. Widocznie Kowalec uważał za bezcelową dalszą rozmowę.

— Zawiśniesz na szubienicy — zawołał raz jeszcze Turski w stronę zamkniętych drzwi.

Podczas, gdy pozostał sam w izdebce, ze swą bezsilną złością, Kowalec mówił szeptem, po drugiej stronie do towarzyszącej mu kobiety. — Litowałaś się nad nim, Franka! Przekonaj się sama, że z tym idjotą nic się zrobić nie da!

— Rzeczywiście — przytwierdziła.

— Obiecywałem wczoraj Traubowi, że go „zlikwiduję", ale nie brałem poważnie tej obietnicy. Chciałem tylko rozpalić Trauba. Teraz widzę, innej rady niema. Mam go uwolnić, żeby nas zadenuncjował? Zarząd! zwrotu papierów? Oddał w ręce policji? I tak grunt pali się nam pod nogami!

Wiedziała o tem dobrze. To też w odpowiedzi wykonała tylko nieokreślony ruch ręką.

— Chodźmy! — rozkazał. — Tylko, tem drugiem przejściem i drzwi dobrze zamkniemy za sobą, żeby Turski niemi się nie przedostał!

Izdebka, w której więziono Turskiego w rzeczy samej znajdowała się w suterenach domu. Leżała ona w głębi dość dużego korytarza, skąd wiodły dwa wyjścia. Jedno z nich — były to schodki, wprost biegnące na górę, drugie wyjście, zamknięte drzwiami, wadziło w inną stronę domu.

Właśnie do tego drugiego wyjścia zbliżył się Kowalec, otworzył drzwi, a gdy poza niemi ze swą towarzyszką się znalazł, zamknął je na klucz starannie.

— Turski musi się natknąć na drania! — mruknął. — A ten czort jest taki rozwścieczony od wczoraj, że prędko koniec z nim zrobi!

Kobiecie nieprzyjemną widocznie była rozmowa, bo zmieniając temat zapytała:

— Idziesz zaraz do Trauba?

— Niedługo dwunasta!

— Chcesz, żebym poszła z tobą?

— Odprowadzisz mnie tylko i zaczekasz na mnie! Przeszkadzałabyś mi przy rozmowie!

— Rozumiem! — odparła — wolisz...

Po brzydkiej łobuzerskiej twarzy Kowalca przemknął nieokreślony uśmiech.

— Wolę — wycedził — abyś nie była w domu, przy tem, co za chwilę tu się stanie! Będzie tak znacznie bezpieczniej!

Turski, gdy pozostał sam w izdebce, długo nie mógł się uspokoić. Wcale nie żałował swej odpowiedzi, ani sposobu, w jaki potraktował Kowalca. Nie wierzył mu za grosz i wcale nie miał zamiaru wchodzić z nim w jakieś porozumienia.

Niech się dzieje co chce. On nie ustąpi. Lecz cóż to za nieuchwytne niebezpieczeństwo, którem tak grozi Kowalec?

Podniecony, chodził wzdłuż i wszerz po małej izdebce. Znów przypominał sobie ów ryk i swe przypuszczenia, że mogło to być dzikie zwierzę. Lecz skąd u Kowalca znalazłby się drapieżnik.

— Straszy! — pomyślał z gniewem. — Swoim zwyczajem straszy, łajdak!

Nic chwilowo nie mąciło panującej ciszy. Przeciwnie, cisza ta była tak denerwująca, że Turski nie wytrzymał dłużej. Musiał posłyszeć jakiś dźwięk, musiał wyładować całą falę gniewu, jaka w nim wezbrała.

— Otworzyć! — krzyknął, podbiegając do drzwi i waląc w nie pięścią z całej siły, jak gdyby nie wiemał, że Kowalec znajdujesię za niemi. — Otworzyć!

Nagle, stała się rzecz nieoczekiwana. Co prawda, na jego krzyk nie pojawił się Kowalec, lecz drzwi otworzyły się same. Tak, otworzyły! Czyżby zapomniał je zamknąć Kowalec?

— Truski w pierwszej chwili osłupiał. Nie wiedział, czy się zmartwić czy ucieszyć. Czy Kowalec pozostawił drzwi niezamknięte przez zapomnienie odsunąwszy w czasie rozmowy z nim przez nieuwagę zasówkę, czy też był to początek nowej zasadzki?

Co robić? Wyjść, czy pozostać w izdebce? Raz jeszcze spojrzał na drzwi i począł szybko rozważać. Izdebka nie posiadała wewnętrznej zasówki, nie mógł więc zamknąć się w nie. Zamykano ją tylko od zewnątrz. W razie więc ataku czy nadejścia owego niewiadomego „zwierza", nie stanowiła żadnej obrony. Lecz co się tu ukrywa?!

I tak jest źle i tak niedobrze. A jednak, zaryzykuję.

Powoli, bez hałasu, otworzył drzwi i znalazł się w długim korytarzu. Rychło dotarł do miejsca, gdzie znajdowały się zarówno scodki, wiodące w górę, jak i drzwi prowadzące w niewiadomym kierunku. Nacisnął klamkę — były zamknięte — pozostawała jedna tylko droga. Tylko czy to wszystko nie nazbyt proste! Ale, skor ona dole nie ma pewnego schronienia, czy nie lepiej iść na spotkanie niebezpieczeństwa, niż siedzieć podniecony w izdebce, w oczekiwaniu tajemniczej napaści! Naprzód!

Bez wahania przebiegł schodki i znalazł się w małej kuchence. Tu nie paliła się elektryczność, ale choć okiennice był zamknięte padało przez ich otwory tyle światła, iż najprzód mógł stwierdzić, że nie kłamał Kowalec, na dworze jest biały dzień, a tu można dobrze widzieć całe otoczenie.

Kuchenka nie przedstawiała nic osobliwego. Talerze, naczynia, garnki. tej kuchni wiodły otwarte drzwi do jakiegoś pokoju.

Znów drzwi otwarte! Skradł się do nich i zajrzał do następnej izby. I tam panował półmrok, lecz na pierwszy rzut oka wydawało się, że jest całkowicie pusta. W głębi drzwi, tym razem zamknięte.

Zamknięte, lecz może nie na klucz? Turski nie mając wyboru, przebiegł na palcach pokój i nacisnął je lekko. Nie ustąpiły. Szarpnął mocniej. Daremnie. Przeciętą miał drogę do wyjścia.

Chwilę się zastanowił, co dalej postanowić i czy nie próbować drzwi wysadzić siłą, gdyż nie wyglądały na zbyt mocne, gdy wtem stało się najstraszniejsze.

Z tyłu rozległ się cichy pomruk.

— Co to? — zapytał, odwracając się niespokojnie.

Nie otrzyma łodpowiedzi. Ale to co zobaczył starczyło za odpowiedź.

Z głębi pokoju, z jakioś tapczana, którego przedtem nie zauważył Turski, podnosił się człowiek.

Olbrzymi, na pół nagi, obrośnięty, o potarganej czuprynie i zwichrzonej brodzie. Raczej do dzikiego zwierzęcia, niżli do istoty ludzkiej podobny.

— Kim pan jesteś? — wybełkotał mimowolnie Turski.

(D. c. n.)

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno Biskupia 4, tel. 3-40 Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis.